DZIŚ BEZPŁATNA PREMIA — „GOSPODYNI WIEJSKA“
Opłata uiszczona ryczałtem
Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 50 Warszawa, dnia 11 grudnia 1938 roku Rok II

Wytyczne prac O.Z.N. w parlamencie

Co o tym powiedział Szef Obozu gen. Skwarczyński w Sejmie

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu dnia 3 bm., podczas debaty nad budżetem, Szef i zarazem przewodniczący Klubu Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, pos. gen. **Stanisław Skwarczyński** wygłosił dłuższe przemówienie, w którym nakreślił **wytyczne prac O. Z. N. w parlamencie.**

Określając stosunek Obozu do ustroju Polski, opartego na Konstytucji Kwietniowej, mówca powołał się na trafne i jasne sformułowanie podstaw tego ustroju przez Marszałka Senatu Miedzińskiego, który szczególnie podkreślił **nadrzędność władzy Prezydenta Rzplitej.**

Szef O. Z. N. stwierdził dalej, że wśród zadań które parlament ma do spełnienia, szczególną wagę posiada **sprawa ordynacji wyborczej.** Obóz Zjednoczenia Narodowego do prac nad tą sprawą przystąpi z całą powagą i w poczuciu jej donosłości. Ordynacja wyborcza ma ułatwić wykonywanie praw i obowiązków obywatelskich najszerszym warstwom społeczeństwa, przepojonym troską o przyszłość Polski, w myśl wskazań Naczelnego Wodza.

W dalszym ciągu mówca wyraził **cześć dla pracy wojska** i stwierdził, że armia pod wodzą Marszałka Śmigłego - Rydza jest dumą i ukochaniem całego narodu. (Posłowie wstali i słowa te przyjęli długotrwałymi oklaskami).

Ostatnie **osiągnięcia naszej polityki zagranicznej,** kierowanej przez min. Becka, jak ułożenie stosunków z Litwą i odzyskanie odwiecznie polskich ziem na Śląsku i w Tatrach są osiągnięciami dużej miary. Obok materialnych, mają one przede wszystkim znaczenie moralne. Mówiąc o geograficznym położeniu Polski między morzami Czarnym i Bałtyckim i naszych dążeniach do utrzymania najlepszych stosunków z państwami bałtyckimi i skandynawskimi na północy, a na południu z Rumunią, mówca wskazał na konieczność poparcia dążeń do uzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

Przechodząc do omówienia **spraw wewnętrznych,** Szef O. Z. N. scharakteryzował okres po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Okazało się wówczas, że szerokie rzesze społeczeństwa pójdą za tymi, którzy wskażą im drogi wyjścia i przekonają je o słuszności obranych dróg. Hasło rzucił Marszałek Śmigły - Rydz, a podjął je Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ideologii Obozu nie przeciwstawia nic istotnego żaden przeciwnik polityczny, ani też nikt spośród ludzi, którzy pragną szczerze pracować dla dobra Państwa. Liczny udział głosujących i wynik wyborów parlamentarnych dowodzi, że idziemy dobrą drogą i że praca nasza jest rzetelną. Dowodzi też, że społeczeństwo jest odporne na wpływ nieodpowiedzialnych haseł i że w to społeczeństwo można całkowicie wierzyć i na nim budować.

Osobną sprawą, którą Szef O. Z. N. poruszył w swej mowie, jest **sprawa żydowska.** Musi ona być rozstrzygnięta na drodze porozumienia międzynarodowego. Żadne państwo nie może się tu uchylać od współpracy. Po przytoczeniu odpowiednich uchwał Rady Naczelnej O. Z. N. z maja tego roku, podkreślających konieczność zmniejszenia liczby Żydów w Polsce, mówca wypowiedział się stanowczo przeciw wykorzystywaniu sprawy żydowskiej do walk partyjnych i podważania ładu w Państwie.

Nawiązując do **planu gospodarczego Polski,** zobrazowanego przez wicepremiera Kwiatkowskiego, mówca oświadczył, iż podstawą naszej przyszłej prężności i rozwoju jest wysoki przyrost ludności (około 400 tys. rocznie). To zmusza nas do przyjęcia i wykonywania takiego planu gospodarczego, który by zezwalał na zatrudnienie z każdym rokiem o tyle wększej ilości pracowników, o ile zwiększa się rocznie stan ludności w Polsce. Walka z bezrobociem jest koniecznością, gdyż rujnuje ona fizyczne i moralne siły narodu. Całkowite spolszczenie miast i miasteczek, **likwidacja bezrobocia i przeludnienia wsi** przez skierowanie ludności do fabryk, kupiectwa i rzemiosła, to są konieczności państwowe, stanowiące dolną granicę planu robót nakładowych (planu inwestycyjnego).

Takie planowe poczynania spotkają się na pewno z jednolitym, silnym i współtwórczym poparciem całego społeczeństwa.

„Jesteśmy — kończył mówca — reprezetantami wielkiego, świeżego prądu zjednoczenia narodowego, który wartkim i coraz potężniejszym nurtem porywa społeczeństwo polskie. Głównym naszym celem jest przeniknięcie całego życia Polski wolą wielkości i zasadą podporządkowania interesów jednostek, grup społecznych i regionalnych, nadrzędnemu ogólnemu dobru — potędze Narodu i Państwa Polskiego.

Tę naszą naczelną zasadę będziemy realizować w pracach parlamentarnych“.

* * *

W czasie wyborów samorządowych wieś zda egzamin z uświadomienia i wyrobienia obywatelskiego. Dlatego też obowiązkiem każdego członka O. Z. N. winien być czynny udział w akcji wyborczej. Należy dopilnować wszystkiego, by wynik wyborów dał zdrowy fundament pod całą gospodarkę w gromadzie.

Projekt ustawy o sumach na Fundusz Obrony Narodowej i o inwestycjach państwowych

Dn. 2 b. m. znalazł się w Sejmie na porządku dziennym projekt ustawy o dotaciach na rzesz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych na okres trzech lat, t.j. od dn. 1 kwietnia 1939 r. do dn. 31 marca 1942 r.

Projekt ustawy postanawia, że Rząd będzie w okresie najbliższych trzech lat budżetowych czynił wydatki na określone poniżej cele w następujących wysokościach:

I. Na dotacje na rzecz Funduszu Obrony Narodowej — 1 miliard 200 miln. zł.

II. Na cele inwestycyjne ogółem — 800 miln. zł, a mianowicie: a) na elektryfikację 70 miln. zł, b) na gazyfikację 30 miln. zł, c) na inwestycje morskie 15 miln. zł, d) na budowle wodne śródlądowe 75 miln. zł, e) na melioracje 30 miln. zł, f) na inwestycje usprawniające obrót artykułami rolnymi 15 miln. zł, g) na budownictwo państwowe 50 miln. zł, h) na inwestycje kolejowe 210 miln. zł, i. na inwestycje pocztowo-telefoniczno-telegraficze 45 miln. zł, j) na budownictwo drogowe 200 miln. zł, k) na inwestycje związane z przebudową ustroju rolnego 60 miln. złotych.

Razem więc projekt ustawy przewiduje wydatkowanie w wymienionych trzech latach sumy 2 miliardów zł.

Podział tej sumy w poszczególnych latach ustali Rada Ministrów na wniosek ministra Skarbu.

Pondato projekt ustawy upoważnia ministra Skarbu do przeprowadzenia w kraju lub za granicą operacji kredytowych do wysokości 1 miliarda 200 miln. zł na pokrycie wydatków na dotację dla FON. oraz 285 miln. zł na pokrycie kosztów inwestycji wymienionych pod literami a—g.

Projekt upoważnia również ministra Komunikacji do przeprowadzenia w imieniu P.K.P. operacji kredytowych w kraju lub za granicą do wysokości 210 miln. zł, oraz ministra Poczt i Telegrafów do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 45 miln. złotych.

Na pokrycie kosztów inwestycji wymienionych w punktach: j. i, k. służą wpływy z operacji kredytowych przeprowadzonych na podstawie ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym i ustawy o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.

Warunki operacji kredytowych ustali minister Skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Skrucha dwóch wybitnych komunistów z Zaolzia

Przed kilkunastu dniami na Śląsku Zaolzańskim zostali przytrzymani dwaj głośni na tym terenie działacze komunistyczni: Karol Śliwka i Fryderyk Kraus.

Obaj wymienieni zbiegli do Czecho-Słowacji przed zajęciem Zaolzia przez wojska polskie. Obecnie jednak po namyśle powrócili na Śląsk, oddając się w ręce władz polskich. Karol Śliwka jest starym, wybitnym działaczem komunistycznym, od 1925 roku zasiadał z ramienia komunistycznej partii Czecho-Słowacji w Sejmie praskim, od 20 lat był na kierowniczych stanowiskach w partii. Kraus zaś jest jednym z najbliższych współpracowników Śliwki, był więc również wybitnym komunistą.

Złożyli oni teraz oświadczenia, w których podają do powszechnej wiadomości, że występują z komunistycznej partii Czecho-Słowackiej i komunistycznej międzynarodówki czyli komiternu.

Na podstawie swej długoletniej pracy w partii komunistycznej, a szczególnie przeżyć i doświadczeń ostatniego roku, obaj byli komuniści stwierdzają, że partia komunistyczna jest tylko obcą agenturą, podporządkowana woli możnowładców moskiewskich, którzy kierują się tylko własnymi interesami a nie interesami ludu pracującego.

Hasła demokratyczne i pokojowe głoszone przez Komitern służą tylko do otumanienia mas i osłabiania narodów innych. Ruch komunistyczny, będąc wybitnie szkodliwym nie tylko dla mas pracujących, lecz i dla narodów i państw szczególnie silnie zwraca się przeciwko Polsce i jej ludności.

Wreszcie w zakończeniu wzywają oni wszystkich swoich zwolenników dotychczasowych, wszystkich członków byłej komunistycznej partii Czecho-Słowackiej z terenów przyłączonych do Polski, do pójścia w ich ślady i do zerwania raz na zawsze wszelkiej łączności z ruchem komunistycznym.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Okręgu OZN w Wilnie

W związku z nowymi obowiązkami poselskimi i wynikającym stąd przeciążeniem pracą poseł **W. Barański** zwrócił się z prośbą do szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego o zwolnienie ze stanowiska przewodniczącego Okręgu OZN w Wilnie.

Szef OZN przychylił się do prośby pos. Barańskiego i wyraził mu podziękowanie za ofiarne i wydajne dotychczasowe pełnienie pracy przewodniczącego Okręgu.

Jednocześnie obowiązki przewodniczącego okręgu szef OZN powierzył sen. Eugeniuszowi **Dobaczewskiemu.**

Współpraca Z. M. P. ze Zw. Strzeleckim

W wyniku rozmów, przeprowadzonych między Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego z Komendantem Głównym Związku Młodej Polski, ustalone zostały zasady współpracy tych dwóch organizacyj. Pierwsza z nich głosi, że: Związek Strzelecki i Związek Młodej Polski są organizacjami podporządkowanymi woli Naczelnego Wodza. Następnie określony został charakter organizacji oraz ustalone zagadnienia przysposobienia wojskowego, współdziałania w terenie itp.

Układ powyższy podpisali: zastępca komendanta głównego Związk Strzeleckiego, ppłk. Stefan Loukob - Kowalski i szef oddziału spraw młodzieży C. Z. N. i komendant główny Związku Młodej Polski, mjr. dypl. Edmund Galinat.

Zgon arcybiskupa lwowskiego ks. Józefa Teodorowicza

W ub. niedzielę zmarł we Lwowie ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, potomek zasłużonej rodziny Ormian polskich, urodzony w Żydaczowie na Pokuciu. Zmarły dostojnik Kościoła pozostawał na stanowisku arcybiskupa lwowskiego, obrządku ormiańskiego od r. 1901, przy czym jednak niezależnie od pracy arcybiskupiej brał czynny udział w życiu publicznym i politycznym. W b. Galicji zasiadał on w radzie szkolnej krajowej oraz w Sejmie galicyjskim i w Izbie panów w Wiedniu — był również przez krótki czas senatorem. Pogrzeb ś.p. arcybiskupa Teodorowicza odbędzie się na koszt miasta, którego był honorowym obywatelem.

Pogrzeb bohaterskich żołnierzy poległych od kul czeskich

We czwartek ub. tygodnia odbyły się manifestacyjne pogrzeby bohaterskich żołnierzy, poległych od kul czeskich w czasie obejmowania ziemi czadeckiej oraz Jaworzyny, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze. Na nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. mjr Rago, odprawionym w Warszawie obecny był Marszałek Śmigły Rydz, szereg generałów oraz oficerów - kolegów poległego, nad trumną którego na cmentarzu wygłosił kazanie wierny i znany syn ziemi orawskiej ks. sen. Machay.

Niemniej uroczyście odbył się w Rabce na Podkarp. pogrzeb ś.p. St. Mlekodaja, który mianowany został po śmierci plutonowym oraz otrzymał Krzyż Zasługi za Dzielność. Bohaterskiego tego syna chłopskiego żegnały na miejscu ostatniego spoczynku liczne rzesze ludu góralskiego, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz kompania honorowa wojska. Na trumnie ś.p. plutonowego Mlekodaja złożono szereg wieńców i kwiecia, z pośród których wyróżniały się proste chłopskie wiązanki, świadczące narówni ze łzami bardzo dobitnie o tym, że lud potrafi swych synów, zwłaszcza synów bohaterskich czcić i kochać.

Minister W. Świętosławski o sytuacji w szkolnictwie

Dn. 30 ub. m. na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, prof. **W. Świętosławski,** min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wygłosił mowę, w której dokonał przeglądu sytuacji w naszym szkolnictwie ogólnym i zawodowym, powszechnym, średnim i wyższym. Min. Świętosławski stwierdził, że mamy wciąż jeszcze za mało etatów nauczycielskich. W r. b. z wielkim trudem udało się zdobyć kredyt na powołanie do szkół 2 tys. nauczycieli, gdy tymczasem potrzeba ich było co najmniej 4 tys. Lepiej przedstawia się budownictwo szkół powszechnych. W r. b. oddano do użytku 3 tys. 620 izb, a więc o 700 więcej, niż w roku poprzednim. Potrzeby szkolnictwa są duże, gdyż i rozwój jego postępuje w skali dotychczas niespotykanej. Do naszych szkół uczęszcza przeszło 5 miln. młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności. Wychowanie i należyte przygotowanie tej młodzieży do spełnienia przez nią właściwej roli jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla Państwa i Narodu.

Plan rozbudowy gospodarczej Polski

Przemówienie wicepremiera i min. skarbu inż. E. Kwiatkowskiego w Sejmie

Dn. 2 bm. wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił na posiedzeniu Sejmu zasadnicze przemówienie o polityce gospodarczej i pieniężnej Państwa, które poniżej zamieszczamy w obszernym streszczeniu.

Rok 1938 — stwierdził na wstępie wicepremier Kwiatkowski — jest rokiem ważkich i niezwykłych dla Polski wydarzeń tak w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Odzyskaliśmy Śląsk Zaolziański, obszar wysoce uprzemysłowiony i ważny dla naszego gospodarstwa narodowego. Nie bez znaczenia gospodarczego, szczególnie dla ziem północno-wschodnich, jest fakt osiągnięcia normalizacji stosunków sąsiedzkich z państwem i narodem litewskim.

Podobnie i w życiu wewnętrzno-politycznym r. 1938 posiada wyraźną i trwałą treść. Odnowienie Izb Ustawodawczych ujawniło wcale znamienne i pozytywne przesunięcie sił politycznych w kraju, a szereg ważkich dekretów Prezydenta Rzplitej nie pozostanie bez głębszych śladów w formującej się rzeczywistości polskiej.

Uczucie niższości pozostało za nami

Nikt już dziś nie zdoła wskrzesić rzeczywistego obrazu Polski z lat 1918 — 1920. Rolnictwo w tych latach nie było zdolne do wyżywienia własnego kraju, produkcja przemysłowa cofnęła się poniżej 20 proc. obsługująca tak ważne sprawy jak obrona i komunikacja nie istniała. Nie było gdzie mieszkać, w co się ubrać czym palić w okresie trwałej zimy. Nie było ani organizacji państwowej, ani pieniędzy, była tylko ruina materialna, wojny lokalne i wojna generalna, plebiscyty i epidemie. Polska w pierwszym okresie Niepodległości obejmowała obszar 140 tys. km. W r. 1921 ludność Polski nie dosięgała 27 milionów obywateli.

Sąsiedzi otoczyli nas lekceważącym mianem państwa sezonowego, a do wnętrza naszego polskiego obozu przeniknęła niewiara we własne siły i opinia o wszechpotędze i wszechmądrości obcych. Tu był odcinek najgroźniejszy, przez który wedrzeć się mogła każdej chwili klęska, decydująca o stuleciach małości Polski.

Wszystko jednak przezwyciężyliśmy. Rozbudzone zostało wreszcie samopoczucie siły całej Polski i elementu polskiego, przełamujące coraz wyraźniej wszystkie małostkowe spory i w małych kuźniach ukryte intrygi.

Konieczność zmian w układzie gospodarczym świata

Następnie wicepremier Kwiatkowski omówił w dłuższych słowach sytuację gospodarczą świata i szeregu największych państw w ostatnich latach. W świecie na polu gospodarczo - politycznym zaszły duże zmiany i to zmiany, które bynajmniej nie ułatwiają współpracy i wymiany dóbr między narodami. Jedne z państw mają tych dóbr za dużo, drugie za mało.

Jeżeli chodzi o wpływ gospodarki światowej na Polskę — to my go nie przeceniamy. Nauczyliśmy się już bronić o własnych siłach.

Wzrost opłacalności gospodarczej w Polsce

Z kolei wicepremier przeszedł do omówienia wewnętrznej naszej sytuacji gospodarczej. Nasz organizm gospodarczy zdrowieje i wzmacnia się i to nie tylko powierzchownie, lecz dogłębnie, jakkolwiek sytuacja milionów ludzi pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Tym nie mniej dotychczasowe rezultaty otwierają drogę do lepszego bytu szerokich warstw społeczeństwa.

Coraz więcej ludzi idzie do przemysłu i handlu, otwierając nowe, własne placówki gospodarcze. Rentowność produkcji jest jedną ze składowych trwałego programu gospodarczego. Rząd dbały o to dokonał olbrzymiej pracy m. in. i w dziedzinie reform podatkowych. W podatku gruntowym rozszerzył t. zw. degresję, przez co suma wymierzonego podatku spadła prawie o 5 proc. Podobne zmiany zaszły i w wielu innych podatkach. Obniżono opłaty od przejścia małej własności rolnej, zniesiono pozostałą resztę daniny majątkowej, obniżono składki ubezpieczeniowe od przemysłu, rolnictwa itd.

Liczba tytułów wykonawczych w działach egzekucyjnych, która wynosiła w r. 1935 prawie 18 i pół mil., spadła w r. 1938 do 8,7 mil. Finanse samorządu zostały częściowo przez oddłużenie uporządkowane i przez dotacje naprawione. Ceny niektórych produktów nabywanych przez rolnictwo zostały obniżone.

Największy przewrót we wzroście dochodu społecznego dokonał się w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Zwiększył się rynek pracy i zapotrzebowanie rąk na roboty publiczne. I gdy w r. 1936 największy stan zatrudnienia wynosił 164 tys. osób, to w r. b. przekroczył ćwierć mil. osób.

Ceny zboża

Znacznie gorzej ukształtowała się w Polsce sytuacja na odcinku cen zbożowych. Sprawa ta wymaga napewno szczegółowej dyskusji, aby ustalić, że w danych okolicznościach rynkowych wewnętrznych i międzynarodowych, uczynione zostało wszystko co leży w ludzkiej możliwości i co posiada sens gospodarczy, aby zapewnić powrót do cen opłacalnych. W szczególności rozprowadzono w szerokich rozmiarach kredyt rejestrowy i zaliczkowy, przyznając do 1 listopada rb. prawie 50 mil. zł na te cele. Kredytami tymi powstrzymano przed naciskiem na rynek prawie 6 mil. kwintali zboża.

Wreszcie t. zw. ustawa przemiałowa — pod względem finansowym zdała wyjątkowo świetnie swój egzamin, dzięki współpracy czynników społecznych, gospodarczych i rządowych. Powstrzymano również nacisk na płatności rolnicze w stosunku do Skarbu Państwa.

Należy jednak podkreślić, że pomimo znacznego spadku cen zbożowych w stosunku do r. ub. są one wciąż jeszcze wyższe od światowych. Najważniejsze byłoby, by zdobyć orientację, czy możemy w drugiej połowie roku gospodarczego oderwać się znaczniej od poziomu cen światowych.

Następnie wicepremier omówił handel, sprawy komunikacyjne, spożycie wewnętrzne, działalność naszych portów morskich, uwypuklając wspaniały rozwój Gdyni, przez który przechodzi 50 proc. towarów z Polski wywożonych.

Dwa bilanse

Bilans 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego i bilans ostatniego 3-lecia są dodatnie.

W ciągu 20 lat cyfrę dzieci w szkołach powszechnych zdołaliśmy dźwignąć z 3 miln. na 5 miln. w r. 1937-38. Analfabetyzm w granicach wieku 10—14 lat spadł z 30 proc. poniżej 7 proc. Ludność miast wzrosła o 3 i pół miln. Podwoiliśmy długość linii telegraficznych, potroiliśmy długość linii telefonicznych międzymiastowych, dobudowaliśmy 2.000 km.

Równowaga budżetu — Inwestycje

Dalszy ciąg swego przemówienia wicepremier Kwiatkowski poświęcił budżetowi, podnosząc konieczność jego równowagi.

Przechodząc do zagadnień inwestycyj i robót publicznych, wicepremier stwierdził, że 4-letni plan inwestycyjny będzie wykonany do marca 1939 r., a więc na rok przed terminem. 4-letnie zobowiązanie zasilania Funduszu Obrony Narodowej zostanie wykonane w dwa lata.

Hasło budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, dziś stało się konkretną rzeczywistością. To, co się tam tworzy tchnie wielkością, siłą i decyzją. I każdy zwiedzający to dzieło ulega temu wrażeniu.

C. O. P. bowiem to zagadnienie milionów i tysięcy warsztatów produkcji i handlu, to uzbrojenie nie tylko wojskowe, ale i gospodarcze Polski.

Oddłużenie — Nowy kredyt dla drobnego rolnictwa

Z kolei wicepremier przedstawił wysiłek Rządu w zakresie kredytu oddłużenia. Udział Skarbu Państwa w akcji oddłużeniowej jest niezmiernie wielki. Do końca roku budżetowego 1937-38 umorzono podatków bezpośrednich na sumę 438 mil. 200 tys. zł. Umorzenia w zakresie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej wyniosły dotychczas 247 mil. zł, a dalsze zaprojektowane już umorzenia dla woj. poznańskiego i pomorskiego wyniosą 54 mil. zł. W Kredytach Państw. Banku Rolnego umorzenia do 1 października br. wyniosą 120 mil. zł, zaprojektowane na okres najbliższy wyniosą dodatkowo 26 mil. 800 tys. zł. W Banku Gospodarstwa Krajowego stworzono fundusz oddłużenia rolnictwa, z którego do 1 lipca b. r. dokonano umorzeń na sumę wwyż 44 mil. zł. Rząd dokłada też wiele starań w odbudowaniu taniego i dostosowanego do obecnej sytuacji kredytu, głównie dla drobnego rolnika.

Pragnąc zaś położyć pierwszy kamień węgielny pod długoterminowy kredyt dla średnich i małych gospodarstw rolnych, Rząd ma zamiar opracować jeszcze w ciągu sesji bieżącej projekt ustawy o nowym hipotecznym kredycie rolniczym. Byłby on oparty w zasadzie na 25-letnich pożyczkach, z tym, że pełna rata amortyzacyjno - odsetkowa wynosiłaby 5 proc. w stosunku rocznym.

Jest rzeczą ważną i pilną, by walczyć o poprawę sytuacji wsi. Rolnictwo jest i pozostanie jedną z czołowych funkcji narodowych, związanych jak najściślej ze sprawą obrony i wyżywienia Państwa. Państwo jest obowiązane do okazania wszelkiej możliwej pomocy. Nie może istnieć potężna i mocarstwowa Polska w oparciu o nędznie wegetujące rolnictwo. Te pewniki nie wymagają żadnych uzasadnień. Ale do tego celu należy dochodzić od strony twórczej i gospodarczej.

Podkreśliwszy usilne dążenie Rządów do poprawy bytu świata pracy wicepremier Kwiatkowski przedstawił.

Wielki 15-letni plan inwestycji państwowych

Okres ten dzieli się na pięć 3-letnich planów. Pierwszy z nich odejmie lata 1939—1942, przy czym zadaniem naczelnym będzie dalsza rozbudowa siły obronnej.

W okresie drugim, obejmującym lata 1942 — 1945 winno górować zagadnienie komunikacyjne. Koleje, mosty, drogi bite, drogi wodne śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, produkcja samochodów oto podstawowe cele drugiego okresu.

W okresie trzecim, w latach 1945—1948 przyjdą nowe potrzeby, które zamykają się w tych dwu słowach: oświata ludowa i rolnictwo. Nie zaniedbując tych — jakże podstawowych zagadnień i w innych okresach — w tym właśnie 3-leciu należałoby skupić największe środki materialne na rozbudowę szkolnictwa wiejskiego powszechnego i zawodowego, na meliorację, na usprawnienie obrotu produktami rolnymi, na spotęgowanie i zróżniczkowanie produkcji rolnej.

Okres czwarty miałby wysunąć hasło: uprzemysłowienie Polski.

Wreszcie w okresie piątym sięgającym r. 1954 górowałyby prace ujednostajnienia struktury i spreżności gospodarczej w Polsce. Byłby to okres walki o zatarcie różnic gospodarczych pomiędzy Polską zachodnią i wschodnią.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Z prac Sejmu i Senatu

Mowy marszałków Sejmu i Senatu

W poprzednim numerze „Wsi Polskiej" podaliśmy już wyniki pierwszych posiedzeń Sejmu i Senatu, na których dokonano wyboru marszałków, wicemarszałków i sekretarzy. Dziś uzupełniamy jeszcze nazwiska wicemarszałków Senatu, którymi zostali senatorowie: **Dąbkowski, Pawelec** i **Stolarski** oraz sekretarzy Senatu, którymi zostali senatorowie: **Katelbach, Radziwiłł, Bruski, Wielowiejski** i **Malicki.**

Marszałek Sejmu Makowski, obejmując przewodnictwo na pierwszym posiedzeniu, wygłosił dłuższą mowę, w której wskazał, że **naczelnym zadaniem nowego Sejmu jest zjednoczenie narodu.**

„Pod tym kątem — mówił — będziemy uchwalali ustawy, a w szczególności **nową ordynację wyborczą** tak, aby ułatwić zespoloną pracę Narodu".

Przypomniał dalej słowa Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane na jednym z posiedzeń Sejmu Odrodzonej Polski:

„Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, — do Polski istotnie zjednoczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu uda się tej pracy, która wydaje się nieraz bardzo ciężka, z triumfem i sławą dla Polski, dokonać".

Mowę swą zakończył marszałek Makowski uczczeniem pamięci poległych ostatnio żołnierzy naszych przy ustalaniu granic, czego posłowie wysłuchali stojąc.

Podobnie złożeniem hołdu poległym zakończył mowę marszałek Senatu Miedziński, który w przemówieniu swym podkreślił **nadrzędną władzę Prezydenta Rzplitej.**

Stwierdziwszy, że Senat nie zawiedzie zaufania Narodu ani wyrażonych przez P. Prezydenta w orędziu oczekiwań, Marszałek Miedziński powiedział: „Rzetelnie i sumiennie weźmiemy też na warsztat naszych prac zagadnienie specjalnie nam poruczone — **reformę ordynacji wyborczej".**

Zmiany w regulaminie Sejmu i Senatu

Specjalne komisje — sejmowa i senacka — opracowały projekty zmian w regulaminach Sejmu i Senatu. Proponowane przez komisje zmiany zostały w obu Izbach przyjęte.

Zmiany te dotyczą przede wszystkim sprawy wyboru marszałka. Otóż przyjęto, że poseł czy senator wybrany na marszałka ma się bezzwłocznie zgłosić do P. Prezydenta Rzplitej w celu uzyskania zgody na wybór, po czym składa w Izbie stosowne oświadczenie.

Druga istotna zmiana dotyczy składania wniosków projektów ustaw i interpelacyj poselskich i senatorskich.

Mocą tej poprawki projekty ustaw i wniosków poselskich mogą być przyjęte do laski marszałkowskiej o ile uzyskają pisemne poparcie co najmniej 15 posłów, natomiast interpelacje może poseł zgłaszać jak dotąd indywidualnie.

W Senacie liczba wymaganych pod wnioskami podpisów wynosi 15.

Na tym prace nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu zostały zakończone.

Otwarcie sesji zwyczajnej

Zarządzeniami z dnia 30 listopada br. Prezydent Rzplitej zamknął sesję nadzwyczajną i otworzył sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu zwyczajnej sesji budżetowej odbyło się w piątek dnia 2 bm. Po otwarciu posiedzenia przez Marszałka Makowskiego i załatwieniu wstępnych formalności, wszedł na trybunę premier **Sławoj Składkowski** i złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo! Witam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej was panowie posłowie, moi koledzy, zebrani w dniu otwarcia sesji parlamentarnej, a więc okresu ciężkiej, odpowiedzialnej i wytężonej pracy dla Państwa.

Do pracy tej powołały was, koledzy, najszersze masy ludności, jakie dotychczas brały udział w wyborach w Polsce Odrodzonej! Na 17 milionów uprawnionych do głosowania obywateli Rzeczypospolitej, przeszło 11 milionów oddało w wasze ręce zaufanie całkowite. Są to ilości dotychczas w Polsce nienotowane.

Powitanie moje nie może być gołosłowne. W imieniu Rządu ofiaruję Wysokiej Izbie lojalną, uczciwą i szczerą współpracę, odpowiadającą wysokości jej zadań. (huczne oklaski).

W ciągu tej sesji parlamentarnej, Rząd w czasie debaty budżetowej i przy omawianiu ustaw przedstawi Wysokiej Izbie całokształt swoich prac. Napewno niejednokrotnie przy ocenie tych prac wypadnie Wysokiej Izbie i Rządowi z trudem doszukiwać się wspólnych dróg myślenia.

Wierzę głęboko, że drogą główną, drogą linii wytycznej, gdzie zawsze zejdą się nasze myśli, będzie droga testamentu Piłsudskiego. Jest to wytyczona, niezawodna droga, na której Polska, w myśl wskazań Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza, znajdzie miejsce, godne Jej w dziejach narodów. (huczne oklaski).

Mowa wicepremiera

Następnie mowę wielokrotnie przerywaną żywymi oklaskami, otwierającą prace Sejmu nad budżetem wygłosił wicepremier i minister skarbu, Kwiatkowski. Mowę zamieszczamy w obszernym streszczeniu osobno.

Generalna dyskusja nad budżetem

Na posiedzeniu Sejmu dnia 3 bm. odbyła się generalna dyskusja nad budżetem, którą rozpoczął Szef O. Z. N. pos. gen. **Skwarczyński,** powitany na trybunie hucznymi oklaskami. Jego przemówienie, oklaskiwane wielokrotnie przez posłów nawet przez tych, którzy do O. Z. N. nie należą, zamieszczamy na wstępie.

Następnie zabrał głos pos. **Sowiński,** który scharakteryzował układ budżetu podkreślając jego równowagę. Pos. **Lepecki** mówił o celowości i pożytku z planowania prac państwowych, co już podkreślił w swej mowie wicepremier Kwiatkowski. Podkreślenie to jest dla O.Z.N. tym cenniejsze, że właśnie Obóz wysunął planowanie na czoło swych prac.

Potrzeby wsi

Wicemarsz. **Długosz** mówił o przeludnieniu wsi i rozdrobnieniu gospodarstw, stwierdzając, że niepodzielność gospodarstw musi być rozwiązana na drodze ustawy. Jedynym ratunkiem dla wsi jest reforma rolna. Bez opłacalności w rolnictwie nie da się poprawić położenia wsi. Opłacalność gospodarstw rozwiąże problem oddłużenia rolnictwa, stworzy własny opłacalny rynek zbytu i zwiększy w ten sposób dochód społeczny.

Rolnicy z zadowoleniem witają rządowe projekty ustaw kartelowych. Zapowiedź ministra skarbu o uruchomieniu kredytu długoterminowego również musi być przyjęta z uznaniem. Prośba — żeby ten kredyt długoterminowy nie był sparaliżowany przez formalistykę, która cechowała kredyt na spłaty rodzinne.

Następnie mówca podniósł konieczność utworzenia kredytu na budownictwo wiejskie oraz zaapelował do ministra skarbu o powolność w ściąganiu rat przypadających od rolników.

Prezentujemy — oświadczył wicemartsz Długosz — nowe życie w Państwie Polskim. Jesteśmy sumieniem nowej wsi. Staramy się wychować obywatela w wielkim poczuciu odpowiedzialności, w świadomości że nie tylko w czasie pokoju wieś żywi kraj, ale że musi spełnić swoje zadanie wtedy, gdy żołnierz chwyci za karabin. P. wicepremier mówił o Stalowej Woli. Na dołach, na wsi, p. wicepremier spotka również stalowe charaktery, które zdały egzamin.

Pos. **Stahl** mówił dłużej o upowszechnieniu kultury na podstawie tez programowych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wicemarsz. **Mudryj** bronił polityki Ukraińców w Polsce i wysunął potrzebę autonomii terytorialnej dla ziem zamieszkałych przez Ukraińców. Oświadczenie to wywołało olbrzymią wrzawę wśród posłów i mówca z trudem dokończył swego przemówienia.

Pos. **Pankiewicz** poruszył sprawę kolonij stwierdzając, że Polska kolonie otrzymać musi i w walce o nie nie ustąpi.

Pos. ks. **Lubelski** podkreślał konieczność zjednoczenia się we wspólnym i harmonijnym wysiłku dla dobra Ojczyzny. Pod sztandarem idei zjednoczenia powinni stanąć wszyscy.

Na wywody wicemarsz. Mudryja odpowiedział w rzeczowym wywodzie w imieniu społeczeństwa Małopolski Wschodniej, pos. **Ostrowski**, wskazując na konieczność wspólnej drogi Polaków i Ukraińców.

Pos. **Browiński** rozwinął obszernie założenia prac Obozu stwierdzając, że O.Z.N. nakreślony program w całości wykona.

Na zakończenie zabrał głos wicemarsz. **Wenda,** który nawiązując do mowy wicepremiera Kwiatkowskiego stwierdził, że Polska czeka na śmiały i wielki plan inwestycyjny i na jeszcze bardziej śmiałe jego wykonanie.

Wybór komisji

Po zakończeniu dyskusji dokonano wyboru poszczególnych komisyj.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Wielka odpowiedzialność i wielkie cele

Przemówienie swoje zakończył wicepremier następującym wezwaniem:

Otrzymaliśmy wspólnie niezwykłe w dziejach odrodzonej Polski — votum zaufania od przeważającej większości społeczeństwa polskiego.

Nie na szumne hasła, nie na znane od dawna partie polityczne, nie na przyrzeczenia, ale na ludzi, na wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego, na hasło Zjednoczenia się w służbie dla Polski — głosowało społeczeństwo. Ono nam zaufało, że celem naszego wysiłku jest Polska

Winniśmy udowodnić swą dojrzałość i mądrość polityczną, wyrażającą się w tym, że pomimo różnych obowiązków, różnych temperamentów, różnych nastawień potrafimy bez małostkowości, bez swarów, bez osobistych niechęci i rozgrywek, bez zaściankowych interesów pracować razem nad budową i utrwaleniem potęgi Polski.

W czasie niedawnej wycieczki do COP, wszyscy bez różnicy poglądów politycznych i przynależności partyjnych patrzyliśmy z podziwem jak się mnoży nowy gatunek ludzi w Polsce, ludzi ze Stalowej Woli.

A możemy ich spotkać i w Gdyni, i na Śląsku, nad Gopłem i w Turniszkach, w Dębicy i w Mielcu, w Mościcach i w Rożnowie, w Rzeszowie i w Majdanie, i wśród robotników, i wśród chłopów, i wśród inżynierów, i wśród kierowników fabryk.

Oni tworzą naprawdę nową i potężną Polskę.

Członkowie Koła Parlament. O.Z.N. złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

Posłowie i senatorowie, członkowie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, udali się dn. 29 ub. m. przed posiedzeniem Sejmu, gremialnie do Belwederu, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydium Klubu w osobach: pos. gen. St. Skwarczyńskiego, wicemarszałka Senatu St. Dąbkowskiego i pos. Sowińskiego złożyło na stopniach pałacu wieniec przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari" z napisem: „Wielkiemu Marszałkowi Koło Parlamentarne OZN".

Chwilą milczenia obecni uczcili pamięć Wielkiego Marszałka.

Marszałkowie Sejmu i Senatu u Naczelnego Wodza

Dn. 28 ub. m. Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz przyjął Marszałka Senatu Bogusława Miedzińskiego, zaś po południu tegoż dnia Marszałka Sejmu, prof. Wacława Makowskiego.

Tego samego dnia Marszałek Śmigły Rydz odwiedził Marszałka Senatu Bogusława Miedzińskiego oraz Marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego.

Wspólny wysiłek dźwignie wieś polską

Stoimy w obliczu zbliżających się wyborów samorządowych. W niektórych gromadach wybory odbędą się już w najbliższych dniach. W innych — w najbliższych tygodniach i miesiącach. W tym tak ważnym dla każdej wsi momencie trzeba sobie uświadomić jakie znaczenie mają dla wsi wybory do rad gromadzkich, jakie zadania mają rady gromadzkie do spełnienia i jak do tych wyborów powinien się ustosunkować każdy rolnik, każdy mieszkaniec wsi.

Zadania zamorządu gromadzkiego określają wyraźnie przepisy o samorządzie gromadzkim. Przepisy te mówią, że **samorząd gromadzki powinien zarządzać sprawami o znaczeniu miejscowym, celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego swoich gromad. Aby cel ten spełnić możliwie jak najlepiej samorząd gromadzki podejmuje:**

wznoszenie budynków publicznych szkół powszechnych, zakładanie wzorowych ogródków szkolnych i przedszkoli oraz budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli;

Budowę i naprawę miejscowych dróg publicznych, zakładanie ulic i chodników, budowę mostów oraz kładek, służących wszystkim lub części mieszkańców gromady;

organizowanie i udzielanie opieki biednym mieszkańcom gromady jak, starcom, sierotom, kalekom i inwalidom;

budowę i utrzymywanie domów gromadzkich, mieszczących siedzibę urzędową organów gromady, bibliotekę, czytelnię i inne urządzenia gromadzkie;

Popieranie rolnictwa oraz hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu przez zakładanie poletek doświadczalnych, zakup narzędzi rolniczych, zakładanie i utrzymywanie podręcznych apteczek weterynaryjnych, szczepienia ochronne zwierząt, organizowanie stacyj kopulacyjnych bydła, trzody i owiec, zalesianie nieużytków, organizowanie kursów oświaty rolniczej itd.

Organizowanie i utrzymywanie warty nocnej, popieranie straży pożarnych, zakup przyrządów przeciwpożarowych i budowę zbiorników na wodę na wypadek pożaru;

zakładanie, utrzymywanie i prowadzenie gromadzkich bibliotek, czytelni i świetlic;

oświetlanie dróg, ulic i placów publicznych;

organizowanie doręczania listów tam, gdzie nie ma listonoszów wiejskich;

budowę i utrzymywanie gromadzkich studzien wodociągowych, kapielisk, łaźni, ogrodów, boisk sportowych, cmentarzy;

budowę i utrzymywanie rowów odwadniających;

sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych;

budowę przytułków dla biednych, domów noclegowych i ich utrzymywanie itd.

Do zadań tych, które gromada wykonywać powinna z własnej inicjatywy o ile pozwolą jej na to fundusze, mogą dojść jeszcze zadania, zlecone jej przez gminę. Do zadań zleconych może należeć budowa i utrzymywanie niektórych dróg gminnych, budowa i utrzymywanie studzien itd

Jak z tego widać, zakres pracy samorządu gromadzkiego jest ogromny. Oczywiście nie wszystkie gromady będą mogły całkowicie wypełnić wszystkie nałożone na nie zadania. Nie wszystkie gromady mają na tyle dochodów i majątku, aby pozwoliły im one na całkowite zaspokojenie wszystkich potrzeb, zarówno kulturalnych, jak gospodarczych, społecznych i zdrowotnych. Niemniej wszakże zaspokojenie tych potrzeb będzie zależało w poważnym stopniu od ludzi, którzy tym samorządem będą kierować, a więc od członków rad gromadzkich i sołtysów.

Rzeczą organów samorządowych gromadzkich będzie wynalezienie sposobów, które mogłyby przysporzyć gromadzie funduszów i pozwolić tym samym na realizację rozległych zadań i zaspokojenie wielu potrzeb. Na czoło będzie się tu wysuwało przede wszystkim umiejętne zagospodarowanie własności gromadzkiej. Nie ma bodaj gromady, która nie posiadała by kawałka — nieraz sporego — ziemi ornej, łąk, pastwisk, czy lasów. Naogół w obecnym czasie ta własność gromadzka znajduje się w stanie godnym pożałowania i nie wiele pożytku przynosi gromadzie. Racjonalne i właściwe zagospodarowanie tej własności gromadzkiej będzie jednym z najważniejszych obowiązków samorządowych.

Wybory więc do rad gromadzkich mają znaczenie ogromne. Od tych bowiem, **od składu poszczególnych organów samorządu gromadzkiego będzie zależało, czy będzie on spełniał swoje zadania i czy będzie je spełniał dobrze, będzie zależało podniesienie dobrobytu i kultury szerokich mas chłopskich.** Toteż błędem byłoby wielkim bagatelizowanie sobie tych wyborów i obojętność wobec tej ważnej czynności.

Wspomnieliśmy już, że działalność przyszłego samorządu, przyszłej rady gromadzkiej będzie zależała w pierwszym rzędzie od jej składu, od ludzi, którzy do niej zostaną wybrani. Na nich będzie ciążył poważny obowiązek i odpowiedzialność za dobre i rozumne wykonanie wszystkich zadań. **Muszą to być ludzie przede wszystkim rzetelni i uczciwi, którzy w pracy samorządowej, w pracy całkowicie bezinteresownej nie będą widzieli własnej korzyści, którzy z samorządu nie będą starali zrobić sobie drabinki dla wspinania się po przeróżne dostojeństwa, którzy z samorządu nie będą chcieli stworzyć terenu rozgrywek politycznych i popisów taniej partyjnej demagogii.**

Samorząd gromadzki ma zadania i cele ściśle określone. Nie ma w nich miejsca na politykowanie. Politykować można na innym terenie, jeśli już ktoś politykować chce, na terenie, nie mającym nic wspólnego z działalnością samorządową. **Samorząd musi być terenem pracy uczciwej i rzetelnej, pracy której jednym i wyłącznym celem jest podniesienie wsi i szerokich warstw chłopskich pod względem kulturalnym, społecznym, gospodarczym i zdrowotnym.**

Jan Tutaj **1)**

W gromadzie

(Dokończenie).

— Wiicie, kumie — odezwał się milczący dotychczas Peciak, drapiąc się z zakłopotaniem za uchem. — Wiicie, kumie, ja myślę, co kumoszka mają rację. Co prawda, to prawda. To nie ma się co spierać — nasza wina, że wieś taka zaniedbana. Trza było razem z Wolanami wziąć się do roboty, a dziś było by inaczej. Przecie u nich było tak samo, a dzisiaj co? Fech — machnął ręką — to wszystko nasze lenistwo.

— Może i prawda — przyznał Sikora. — Ale mnie się widzi, że w Woli było kszynę inaczej. Tam ludzie jacysi inaksi, jakosi inaczej, chętniej biorą się do roboty. A z naszymi chłopami to nic nie poradzi. Jak by im dać po parę złotych, to by się może do roboty ruszyli... I sołtysa mamy nie takiego, jak potrza...

— Inaksi, inaksi — hajno, hajno — inaksi — spierała się gderliwie gospodyni. — Czemu inaksi? Przecie tam tacy sami ludzie, jak i wyśta, jok i my wszyscy. A sołtys? Nie dobry? Juści nie dobry, ale któż go wybierał? Trza było wybrać dobrego. Jakiegośta chciały takiego mata.

Cóż było mówić, kiej prawda. Rzeczywiście, sami sołtysa wybrali. No ale jakże go było nie wybrać, kiej przed wyborami ciągiem chodził po chałupach, a częstował, a podejmował i żeby na sołtysa nikogo, ino jego. To go wybrali i niby jest tym sołtysem, ale wieś pożytku z tego nie ma nijakiego. Co mu ta wójt każe, to zrobi. Podatki zbierze, te różne papierki załatwi i tyle. Żeby chłopów zebrać, żeby gromadę zwołać, żeby powiedzieć i popatrzeć wspólnie gdzie co trza zrobić, gdzie i co trza poprawić — to mu się nie spieszy. A przecie, gdyby chciał, mógł by wiele dobrego na wsi zrobić.

Sołtys woliski jest inny. Tam w niedziele po obiedzie chłopy się zbierają razem, pogwarzą o swoich potrzebach, jeden drugiemu poradzi, jeden drugiego wesprze, jak potrza — pomoże. A sołtys o wszystkim wie i do roboty jest pierwszy. Jest prawdziwym przewodnikiem gromady.

— Dyć nie długo będą wybory do rady w naszej gromadzie — przerwał milczenie Sikora. — Jakoż robić? Cóż wy myślicie?

— Ja myślę — odpowiedział Peciak — że, jak mówią kumoszka, raz z tym wszystkim trza zrobić jakiś porządek. Jeden tu nic nie poradzi, ani my oba. Tu trza nam się wszystkim wziąć do roboty. Nima się co oglądać. Bo i na kogo? Jak my sami nic nie zrobimy, to kto za nas zrobi? Dlatego — myślę, że najpierw do rady trza wybrać ludzi, co dobrze mają w głowie. Trza wybrać dobrych gospodarzy. Jak kto na swoim dobrze gospodaruje, to i na wspólnym będzie gospodarował tak samo. U nas na wsi takich nie brakuje. Po drugie — trza wybrać ludzi takich, co to wolą robić, a po próżnicy gadać nie lubią.

— Pewno — przytwierdziła gospodyni — tu roboty potrza, a nie gadania.

— Po trzecie wybierać trza takich ludzi, co to będą wiedzieli co trzeba zrobić i jak trzeba zrobić, żeby wieś miała pożytek z tej roboty.

A przecie tej roboty jest nie mało — przerwał Sikora. Gdzie się ino nie ruszyć...

— Przede wszystkim droga. Popóźniej rowy na rozdołku, żeby te mokrawe łąki trochę osuszyć. Trzaby ze dwie — trzy studnie duże wykopać, bo nie daj Boże ognia, a na wsi wody nie ma. Szkołę trzaby powiększyć, Dom Ludowy — roboty huk.

— Tak, tak, roboty huk.

— Ale my se tu gadu, gadu — zaśmiał się Peciak — ale jakże będzie z tą jazdą na jarmark?

— No dyć jechać trza — odrzekł Sikora. — Pojedziemy przez wolską drogę. Trzeba spory kawał drogi nadłożyć, ale za to droga dobra. A na drugi rok odrazu weźmiemy się wszyscy w całej gromadzie do roboty i swoje droge se naprawimy. W pojedynkę nie zrobimy ale w gromadzie zrobimy, co ino będziemy chcieli, żeby ino zgodnie i razem.

KONIEC.

Przemysław Wodzinowski

Kilka słów o akcji oddłużeniowej w rolnictwie

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie jako wynik załamania się koniunktury gospodarczej, z taką wyrazistością i tak boleśnie odczutej przez rolnictwo, datuje się w zasadzie od roku 1932. Po wydaniu całego szeregu ustaw i rozporządzeń o uporządkowaniu długów rolniczych, jak i o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, w dniu 5 grudnia 1935 r. ogłoszono tekst jednolity Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. 5/36 poz. 59), uwzględniający zmiany wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. z dnia 30 września. 1935 r.

Następnie jeszcze dwukrotnie, bo w kwietniu 1937 r. i listopadzie 1938 r. wprowadzono zmiany, odnoszące się do całego szeregu zagadnień oddłużenia rolnictwa oraz utrzymania warsztatów rolnych przy życiu, usuwające niektóre wątpliwości nasuwające się przy praktycznym stosowaniu rolniczego ustawodawstwa oddłużeniowego. Jednakże zmiany te nie rozszerzyły celów i intencji akcji oddłużeniowej w rolnictwie, raczej były to uzupełnienia, wynikające z potrzeb życia i z konieczności zaradzenia tym brakom, które ustawodawca nie przewidywał w chwili wydania ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

W dobie obecnej bezsprzecznie podstawą ustroju rolnego jest mniejsza własność, jako warsztat rolny o pełnych możliwościach produkcji.

Ustawodawca fakt ten musiał wziąć pod uwagę i zamiarem jego przede wszystkim było utrzymanie tych mniejszych warsztatów rolnych przy życiu. Oczywista rzecz, musiał się też i liczyć ze średnimi i większymi warsztatami rolnymi, których, czy to ze względu na wydajność ziemi, czy też konieczność prowadzenia gospodarki doświadczalnej, leśnej itp., utrzymanie jest celowe, a nawet konieczne i uzasadnione.

Zmiany, o których wspomniałem powyżej, dają się zauważyć w całym szeregu przepisów rozporządzenia z dn. 24 października 1934 r. Chociażby przykładowo wspomnieć o przepisie artykułu 43 tegoż rozporządzenia, który mówi o spłacie przedterminowej w całości lub części długów rolniczych posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A (gospodarstwa o obszarze do 50 ha) z tym, że każda zapłata gotowizną umorza 200 procent zapłaconej sumy, lub o przepisie art. 54 ust. 5., który mówi o obniżeniu reszty ceny kupna ziemi w drodze parcelacji, oznaczając termin spłaty w ciągu lat 12 i 4-letnią karencję*) od daty wydania orzeczenia przez Urząd Rozjemczy, a więc w rzeczywistości przepis ten daje możność spłaty rolnikowi długu, który przeważnie jest posiadaczem mniejszej własności rolnej, przez lat 16. Należy zaznaczyć, że tenże art. 54 ust. 5 w punkcie 5-tym w przedmiocie oszacowania działek nabytych, wymaga ich oszacowania w myśl norm przyjętych przez władze ziemskie przy parcelacji, które to normy są dużo niższe od ceny rynkowej ziemi, kupowanej z parcelacji.

W tych warunkach należałoby uznać, że zamiar utrzymania przy życiu przede wszystkim mniejszych warsztatów rolnych istnieje, i że ustawa, o której powyżej wspomniałam, idzie w tym kierunku.

Tymczasem przychodzi dzień 1-go października 1938 r., dzień, w którym kończy się moratorium dla długów rolniczych i rolnik - dłużnik musi płacić pierwszą ratę swych zobowiązań. Sytuacja gospodarcza na wsi w chwili obecnej nie daje gwarancji, aby rolnicy byli wmożności tę pierwszą ratę zapłacić. Chociaż wysiłki władz naszych szły w tym kierunku, aby utrzymać ceny żyta na poziomie 20 zł za metr, to jednak faktycznie cena rynkowa jest 12 zł 50 gr — 13 zł za metr, a więc poniżej opłacalności. Objawy te tym bardziej upewniają w przekonaniu, że uregulowanie tej raty jest wątpliwe poza szczególnymi wypadkami, które trudno brać pod uwagę. Dlatego też przyjąć należy, że rata płatna w dniu 1 października 1938 r., nie została uregulowana, a jeśli nawet, to bardzo mały odsetek dłużników-rolników wywiązał się z tego zobowiązania.

Skutki, może nawet i katastrofalne dla mniejszej własności, nieuregulowania tej 1-szej raty dadzą się odczuć po 1-szym kwietnia 1939 r., kiedy to jest płatna 2-ga rata, bowiem w myśl przepisów art. 47 ustawy powoływanej wyżej, w razie nie zapłacenia przez rolnika-dłużnika 2-ch kolejnych po sobie rat wraz z płatnymi przy nich odsetkami, cały dług staje się natychmiast płatny. Natomiast uniknie tej niebezpiecznej sytuacji średnia i wielka własność ziemska, gdyż w myśl przepisów rozdz. VII Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r., przewidziane jest dla tych grup (B i C) gospodarstw wiejskich postępowanie układowe, które, przez złożenie wniosku w tym przedmiocie przez dłużnika-rolnika, prowadzi w praktyce do wstrzymania przynajmniej jeszcze na przeciąg 1-go roku płatności wszelkich należności, nawet na rzecz Skarbu Państwa.

Jest więc to swego rodzaju ukryte nowe moratorium**). **W tych więc warunkach wydaje się rzeczą całkowicie nieuzasadnioną, aby gospodarstwa wiejskie grupy A o obszarze do 50 ha nie korzystały z tego przywileju i dlatego wprowadzenie dzisiaj postępowania układowego dla tej własności jest palącą koniecznością, mającą swe uzasadnienie zarówno ze względów gospodarczych, ogólno - narodowych jak i politycznych.**

Oczywista, że normy regulujące postępowanie układowe dla gospodarstw wiejskich grupy A mogą się różnić od norm istniejących dzisiaj dla gospodarstw wiejskich grupy B i C, gdyż należałoby dostosować je do innych stosunków i warunków, specyficznych dla mniejszych własności rolnych. Może to być postępowanie arbitrażowe, czy też arbitrażowo-układowe, jest to w danym wypadku obojętne, gdyż omówieniu zagadnień związanych z tą sprawą należałoby poświęcić dużo miejsca i czasu, a tu nie o to chodzi.

Artykuł ten bowiem ma na celu zainteresowanie miarodajnych czynników o konieczności wprowadzenia postępowania układowego dla gospodarstw wiejskich grupy A. Drugim i również bardzo ważnym momentem uzasadniającym tę konieczność jest i to, że całkowite oddłużenie gospodarstwa wiejskiego jest możliwe tylko przy postępowaniu układowym, gdyż obejmuje ono wszystkie zobowiązania, gdy tymczasem uznawanie poszczególnych długów za rolnicze i rozkładanie ich na raty nie daje możności zorientowania się Urzędowi Rozjemczemu o stanie zadłużenia danego gospodarstwa.

Omówienie znaczenia słów:

*) karencja — wstrzymanie płatności długów.

**) moratorium — zasadniczo to samo oznacza co i karencja, a więc wstrzymanie płatności zobowiązań

Czas iść do roboty

Doprawdy. Chyba tylko człowiek wyjątkowo mało czytający i wyjątkowo mało zastanawiający się nad sprawami Polski i sprawami świata, wyjątkowy sobek, może powiedzieć, że dziś w Polsce nic się nie dzieje. Że **dziś** Polski jest kubek w kubek takie same, jakim było **wczoraj** i jakim prawdopodobnie będzie **jutro.**

Każdy, kto chociaż raz na tydzień przeczyta gazetę, kto choćby na chwilę, raz kiedyś wśród trosk i kłopotów codziennych, znajdzie minutę na myśl o sprawie ważnej — sprawie ogółu, kto, choć w najmniejszym stopniu, czuje się świadomym swych praw i obowiązków obywatelem Niepodległego Państwa Polskiego przez Naród własną krwią wywalczonego, każdy taki człowiek przyzna, że żyjemy dziś nie w okresie zwykłym, codziennym, a w okresie wyjątkowym. Że przed naszymi oczyma przesunęło się i przesuwa w zawrotnym tempie pasmo zdarzeń niespodziewanych, a jednak w życiu Narodu i naszym własnym decydujących.

Na wsi polskiej różni mieszkają ludzie. I tacy, którym to wszystko jest obojętne, bo ich obchodzi tylko własne ja i nic poza tym więcej. I tacy, których sprawy społeczne obchodzą żywo, którzy kochają gromadę wiejską i chcą jej dobra, kochają Polskę i pragną Jej potęgi.

Do tych przede wszystkim się zwracamy, do tych ambitnych, czujących gromadą, wrażliwych na braki wsi, do tych zdrowych, mocnych, co przez życie z podniesioną głową idą i w żyłach moc czują. Ilu jest Was nieodnalezionych, nieznanych i ciągle jeszcze niezorganizowanych w sprawną, jednolitą całość organizacyjną. Wiemy o Was, słyszymy Was, szukamy Was wszędzie patrolami, aby jaknajszybciej ruszyć z Wami jedną ławą, by tworzyć rzeczy mocne, trwałe i pożyteczne.

Do Was: wierzących w wielką Polskę i ufnych we własne siły się zwracamy, byście Waszym rozmachem budzili wieś, byście pismo nasze: **„Wieś Polska“** odczytywali znajomym, byście wczuwali się szczerze w naszą myśl w piśmie tym zawartą. Wiedzcie, że **„Wieś Polska“** prowadzi ostrą i nieubłaganą walkę z dwoma największymi wrogami wsi, dwoma jakby sektami niedowiarków: sektą braci śpiących i sektą braci watpiących.

Będziemy Wam, w tej walce dostarczać coraz to nowych tematów i nowych argumentów, abyście mieli pod ręką stale amunicję, którą obezwładnicie i powalicie wroga.

Wy mocni — szturmowcy Idei Zjednoczenia Narodowego! Wyciągajcie braci śpiących zewsząd, z mysich nor i zapiecków, z barłogów bezmyślności i dziupli egoizmu. Wyciągajcie bez pardonu i trząście ich duszą, jak jabłonką, aż opadną z nich zgniłe owoce niewiary partyjnej; trząście jak pijaka, który śpi, gdy już czas iść do roboty. Z całych sił. Bo już **czas iść do roboty!** Bo na wsi polskiej jest pracy huk!

Szymon Szafrański.

Co się dzieje za granicą

Czesi jeszcze raz przeprosili Rząd Polski za krwawe zajścia w Jaworzynie

Pisaliśmy już w poprzednim numerze o krwawych starciach między wojskiem polskim z oddziałami czesko-słowackimi. Od kul żołnierzy czesko-słowackich zginął mjr. **Rago** i został ciężko ranny kapral **Oleksowicz.** Rząd czesko-słowacki wyraził natychmiast posłowi polskiemu w Pradze **głębokie ubolewanie.**

W dn. 30 listopada rząd czesko - słowacki złożył jeszcze raz rządowi polskiemu wyrazy ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków oraz udzielił co do nich szczegółowych wyjaśnień.

Równocześnie na polecenie dowództwa armii czesko-słowackiej przedstawiciel wojskowy przy poselstwie czesko-słowackim w Warszawie złożył na ręce polskiego szefa Sztabu Głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu **imieniem armii czesko-słowackiej.**

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czesko - słowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, rząd polski uznał sprawę za zakończoną.

Wybór prezydenta — zmiana rządu w Czecho - Słowacji

Za zgodą niemal wszystkich stronnictw czesko-słowackie Zgromadzenie Narodowe wybrało prezydentem dr. **Emila Hacha.** Nowoobrany prezydent złożył niezwłocznie przysięgę na konstytucję. Premier gen. **Syrowy** ustąpił, a utworzenie nowego rządu otrzymał Rudolf **Beran,** przywódca agrariuszy czeskich. W nowoutworzonym rządzie ministrem obrony narodowej został b. premier gen. Syrovy, min. spraw zagr. dr. **Chwalkowsky.** Ze strony Słowaków zasiadł pos. **Karol Sidor i Hawelka.** Na czele rządu słowackiego pozostał ks. **Józef Tiso.** Tak więc Czecho-Słowacja posiada jeden rząd centralny i dwa inne: słowacki i karpatoruski. Ten ostatni zresztą nie ma szans trwałości, gdyż wcześniej czy później Ruś Podkarpacka połączy się z Węgrami, którzy po uspokojeniu się ze sprawami wewnętrznymi znów zagadnienie to wysuwają na czoło.

Na Węgrzech też doszło do częściowej zmiany rządu i to właśnie na tle polityki zagranicznej. Ustąpił dotychczasowy min. spraw zagran. Kanya, któremu zarzucano ostatnio brak energii i starań na terenie polityki międzynarodowej w sprawie Rusi Podkarpackiej.

Sprawy terytorialne (granic) w Europie środkowej nie są jeszcze uregulowane. Takiemu przekonaniu dają wyraz **gazety włoskie, które podnoszą, że Ruś Podkarpacka musi się połączyć z Węgrami, by Polska i Węgry miały wspólną granice.**

Zastrzelenie Codreanu — wodza młodej prawicy w Rumunii

Przed paru zaledwie miesiącami głośne były wydarzenia wewnętrzne Rumunii. Reformy życia państwowego dotknęły przede wszystkim liczne partie, których działalność została zawieszona. Rozwiązana też została partia, zwąca się **„Żelazną Gwardią",** partja prawicowa, faszystowska, a jej wódz młody fanatyk **Zelea Condreanu** powędrował przed sąd za morderstwo premiera Duca. Skazany na 10 lat ciężkich robót przymusowych, cierpiał karę w jednej z kopalń soli. „Żelazna Gwardia" była jednak nadal czynnikiem wichrzeń w kraju. Codreanu, jak piszą gazety rumuńskie, kierował **bojówkami terrorystycznymi nawet z więzienia.** Rząd przystąpił energicznie do likwidacji terroru i jej ośrodków. W takim momencie los mu przyszedł z pomocą. Mianowicie w nocy z 29 na 30 listopada przewożono więźniów, wśród których znajdował się i Zelea Codreanu. Gdy konwój przejeżdżał przez las, samochody, którymi jechali więźniowie zostały **ostrzelone przez nieznanych sprawców.** Równocześnie więźniowie, korzystając z ciemności, **próbowali zbiec w zamieszaniu.** Żandarmi dali salwę, w wyniku której został zabity na miejscu Codreanu oraz **14-tu innych więźniów,** skazanych na długie lata więzienia za różne mordy polityczne. W ten sposób Rumunia uwolniła się od wysoce dla niej niebezpiecznej działalności faszystowskiej „Żelaznej Gwardii". **Śmierć Codreanu zadała jej potężny cios.** Człowiekowi temu członkowie partii byli ślepo podlegli i bez wahania mordowali swoich politycznych przeciwników.

Zwycięstwo rządu Francji w walce ze strajkiem powszechnym

Strajk powszechny, ogłoszony na środę dn. 30 ub. m., na który tak liczyły różne międzynarodówki **nie udał się całkowicie.** Robotnicy nie usłuchali rozkazu Generalnej Konfederacji Pracy, wszystkie ważniejsze instytucje państwowe i gospodarcze działały prawie normalnie. We wszystkich większych ośrodkach gospodarczych strajkowała bardzo mała ilość pracowników. Nawet w skomunizowanym porcie **Lyonie** do pracy nie przyszła zaledwie trzecia część robotników. Podobnie działo się w **Marsylii,** słynnej twierdzy komunizmu. Robotnicy strajkujący utracili pracę. Według obliczeń zwolnienia objęły ogółem 600 tys. robotników metalurgicznych i włókienniczych.

Rząd Daladiera zwyciężył na całej linii. Sam premier dał temu wyraz w przemówieniu radiowym, wygłoszonym tego samego dnia wieczorem do narodu francuskiego. Przygotowuje on też szereg zarządzeń, które mają na celu ulżenie doli zwolnionych robotników i **ukaranie przywódców strajku.** Nie pójdą oni do więzienia, lecz zostaną **„uderzeni po kieszeni".** Przewódca Generalnej Konfederacji Pracy **Jouchaux,** piastujący szereg dobrych stanowisk państwowych, został z nich zaraz zwolniony. **Ciągnął on z nich kilka milionów rocznego zysku!** Mamił robotników, trząsł rządami od których jako urzędnik brał pieniądze. Premier Daladier zdąża obecnie **do wewnętrznego pojednania.** Przekonał się bowiem, że wpływy wodzów partyjnych są dużo mniejsze, niżby się wydawało.

Fiasko strajku i umocnienie powagi rządu ma tym większe znaczenie, że do Paryża przybywa z urzędowymi odwiedzinami niemiecki min. spr. zagr. **Ribbentrop.** Podczas odwiedzin zostanie podpisane w Paryżu francusko-niemiecka deklaracja przyjaźni, zbliżająca oba narody w pożyciu sąsiedzkim.

Niezwykle ostre naprężenie stosunków sąsiedzkich włosko - francuskich

Na czas kiedy pożycie francusko-niemieckie wchodzi, zdaje się, w dobry okres — przypadło **ostre nieporozumienie między Francją i Włochami.** Rozwój wypadków przedstawia się następująco. W czasie przemówienia min. spraw zagran. Włoch, Ciano, w parlamencie rozległy się okrzyki: **„Chcemy Tunisu i Korsyki".** Wiadomo, że te ziemie należą do Francji. Tunis został zajęty Włochom przez Francję jeszcze w r. 1891. Gazety włoskie piszą, że naród włoski tej krzywdy nie zapomniał i aby być w przyjaźni z Włochami należy najprzód naprawić krzywdy.

W **Tunisie** i na **Korsyce** ludność odpowiedziała na żądania włoskie **wrogimi manifestacjami.**

Całą sprawą zainteresowała się i Anglia, która obawia się wzmocnienia Włoch w basenie morza Śródziemnego. I ambasador angielski w Rzymie zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do min. Ciano, zwracając przy tym uwagę, że Włochy i Anglię **obowiązuje układ,** który gwarantuje **niezmienność** posiadania państw w tej części świata. Naprężenie francusko - włoskie jest tym przykrzyjsze dla Anglii, że premier **Chamberlain** i min. spraw zagr. **Halifax** mają się udać w najbliższych tygodniach do Rzymu z urzędowymi odwiedzinami. Będzie ono posiadało doniosłe znaczenie polityczne. Ostatnie wydarzenia, a więc odwiedziny Ribbentropa w Paryżu i żądania Włoch wskazują, że zanosi się na **grubszą rozgrywkę między mocarstwami.**

„Czystka" wśród młodzieży sowieckiej

Słynne „czystki z wrogów ludu" w Sowietach nie oszczędziły nawet młodzieży. A tyle farby drukarskiej zużyły gazety sowieckie na zapewnienia i triumfy, że młodzież wychowana już „w duchu proletariackim", jest przyszłością komunizmu i Sowietów. Musi jednak z tą prawowiernością młodzieży być tam już całkiem źle, skoro najważniejsze gazety sowieckie wystąpiły w artykułach naczelnych z nawoływaniem do całkowitego oczyszczenia organizacji młodzieży sowieckiej „komsomoł" z wrogów ludu. Przy pomocy wypróbowanego kierownictwa partii bolszewickiej — pisze jedna z tych gazet — komsomoł potrafi oczyścić swe szereg z wrogów ludu i stanąć zwarcie koło sztandarów partii Lenina i Stalina.

Jak słychać, „czystka" rozpoczęta w komsomole, **prowadzona jest na szeroką skalę i z dużą energią. Liczba ofiar wynosi tysiące.**

Czesław Mączewski

ZEMSTA

(Dokończenie)

— Moje uszanowanie, panie Gajda! Co za gość? I nawet nie wstąpi do starych znajomych, do „Prusdy"... Co się tak z tą bronią śpieszy mości Gajda? Kajzer zwiał i już jej nie potrzebuje, a nam się przyda, a i dla pana leutnanta też się coś ode mnie należy, o, należy. Za mojego ojca...

Milczeli wszyscy. Zaciekawieni wieśniacy, jadący z Niemcami, podeszli i przysłuchiwali się. Potem Józek kazał im jechać ze związanymi do wsi, a sam prowadząc przed sobą Gajdę, wskazywał im drogę do ojcowego podwórza.

Na podwórzu stała nowa, betonowa piwnica. Józek kazał wszystkich związanych Niemców nie wyłączając Gajdy zamknąć w niej na całą noc, a zamknięte drzwi zatarasować wolno stojącym wozem. Setki karabinów i tysiące ładunków złożono w stodole. Pomagał im przy tym czuwający dotąd stary Brózda, nie mogąc Józkowi zapomnieć, że wprowadził go w błąd co do liczby jego towarzyszów. Byłby mu nie pozwolił, a może sam by z nimi poszedł... Furmanki odjechały puste do swych wsi. Przy broni zostali na całą noc wszyscy trzej młodzieńcy.

Po bezsennej, poświęconej czuwaniu nocy pośpieszyli wczesnym rankiem na podwórze i uwolnili więźniów. Czterech z nich mieli wyprowadzić za wieś towarzysze Józka. On sam zabrał Gajdę i inną drogą poprowadził go poza wieś, by mu „pokazać drogę". Przed wyjściem nabrał karabin.

Niemiec drżał na całym ciele, spodziewając się niechybnej śmierci, szedł mimo to w milczeniu przed Józkiem, coraz częściej tylko odwracając się w jego stronę. W sercu młodego Brózdy dojrzewała dawno zasiana żądza zemsty. Wiedział, że pomści ojca, tylko nigdy nie spodziewał się, że dokona tego na samym krzywdzicielu. Nadszedł najwłaściwszy moment. Teraz lub nigdy. Gajda się obejrzał. Józek wytłumaczył mu na migi, że musi iść nie oglądając się, bo w przeciwnym razie poczęstuje go kulą.

Wstyd mu było z powodu tego wybiegu, ale postanowił swego dokonać. Zwolnił kroku i gdy tamten odszedł od niego kilkanaście kroków, podniósł karabin do oka i zmierzył. Nagle poczuł na ramieniu silną dłoń. Odwrócił się: ojciec. Patrzył prosto w oczy chłopcu i powiedział spokojnie i serdecznie:

— Daj spokój, Józek! Rozumiem cię, ale nie rób tego... Ten człowiek może również ma dzieci, które go kochają i oczekują jego powrotu... Zrób to dla mnie i — zostaw go w spokoju... Chodź do domu...

Józek milczał. Opuścił karabin i raz jeszcze spojrzawszy na odchodzącego Gajdę, zawrócił z ojcem do wsi.



Widok na salę obrad szóstego zjazdu chłopów niemieckich w momencie przemawiania ministra rolnictwa Niemiec Darre'go.



Zelea Codreanu w stroju chłopskim, wódz „Żelaznej Gwardii", o rozstrzelaniu którego piszemy obszerniej na innym miejscu.



Nowoobrany prezydent Czecho - Słowacji dr. Hacha w momencie składania przysięgi na konstytucję w parlamencie czesko-słowackim.



Liczna rodzina chłopa egipskiego podąża do Kairu, stolicy państwa, by wziąć udział w uroczystościach z okazji urodzin córki króla Faruka i królowej Faridy.

Na szerokim świecie

KEMAL ATATÜRK ZAPISAŁ CAŁY SWÓJ MAJĄTEK NARODOWI TURECKIEMU

Dnia 29 ub. m. nastąpiło przed sądem pokoju otwarcie testamentu prezydenta Turcji Atatürka. Zmarły zapisał cały swój majątek, po zapewnieniu rent swym najbliższym, narodowi tureckiemu. Spuścizna po wielkim prezydencie Turcji przeznaczona została w równych częściach na pokrycie kosztów wyższych studiów młodzieży oraz na instytut historyczny, założony i otaczany specjalną opieką przez zmarłego. Tak więc zmarły prezydent, którego naród turecki kochał całą duszą, utrwali się jeszcze bardziej w pamięci — trzeba przyznać— świetlanej.

JEDNODNIOWY ZAKAZ UKAZYWANIA SIĘ ŻYDÓW NA ULICACH W NIEMCZECH

W dzienniku urzędowym ukazało się zarządzenie szefa policji, zakazujące Żydom — obywatelom niemieckim i Żydom bezpaństwowym ukazywania się na ulicach i placach w „dniu solidarności narodu niemieckiego", obchodzonym w Niemczech w sobotę dn. 3 grudnia. Zakaz zaczął obowiązywać w piątek o 12-tej w nocy i trwał do soboty do godz. 12-tej w nocy. Rozporządzenie przewiduje surowe kary za przekroczenie tego zakazu.

ZAKAZ DOROCZNEJ PIELGRZYMKI DO MEKKI

Naczelny komitet arabski, kierujący powstaniem palestyńskim i pozostający pod kierownictwem muftiego, ogłosił proklamację, zakazującą Arabom w Palestynie, Syrii i Iraku odbycia w roku bieżącym dorocznej pielgrzymki do Mekki. Proklamacja wzywa do złożenia przeznaczonych na ten cel funduszów na rzecz pomocy dla arabskich ofiar rozruchów w Palestynie.

Skarb państwa króla Ibn Sauda, na którego obszarze położona jest Mekka, czerpie z dorocznych na ten cel funduszów na rzecz pomocy dla nych pielgrzymek olbrzymie dochody. W zarządzeniu muftiego dopatrują się zemsty na Ibnie za niespieszenie z pomocą powstańcom w Palestynie.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W FINLANDII

Policja fińska przeprowadziła w różnych częściach Finlandii liczne aresztowania komunistów. Zatrzymano kilkunastu wyszkolonych w Sowietach agitatorów komunistycznych oraz licznych komunistów, obywateli fińskich.

KRWAWE STARCIE ŻANDARMERII Z TŁUMEM

We wsi Primostel w Jugosławii doszło w czasie zgromadzenia przedwyborczego do starcią między zebranymi i żandarmerią. W wyniku salwy padło 7 osób zabitych, 5 rannych.

WILKI NAPADAJĄ NA STAJNIE

W delcie Dunaju rozmnożyły się do tego stopnia stada wilków, że zagrażają życiu mieszkańców. Głodne wilki w biały dzień podchodzą do wsi i napadają na stajnie i obory. Celem wytępienia szkodników zarządzone zostały polowania z nagonką.

ŚMIERĆ 13 CYGANÓW ZATRUTYCH MIĘSEM

W Siedmiogrodzie na Węgrzech, banda cyganów uraczyła się mięsem z wieprza, który padł na wściekliznę. 13 cyganów zmarło z powodu zatrucia, 20 zaś ciężko zachorowało.

ODERWANIE SIĘ CHMURY SPOWODOWAŁO ŚMIERĆ 208 LUDZI

W pobliżu miasta Nahavend w Stanach Zjednoczonych nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury. W krótkim przeciągu czasu katastrofa spowodowała śmierć 208 ludzi.

CENTRALA WALKI Z CYGANAMI

Szef policji niemieckiej, Himmler, wydał w tych dniach zarządzenie, na mocy którego istniejący przy dyrekcji policji w Monachium wydział do walki z cyganami, podporządkowany został centrali policji politycznej w Berlinie, jako centralna instytucja do walki z cyganami. Centrala przeciwcygańska sporządzić ma spis wszystkich cyganów żyjących w Rzeszy oraz opracować zarządzenia, jakie wydane będą w najbliższym czasie w celu zwalczania koczownictwa cyganów.

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc grudzień

Chrońmy się od przeziębienia

Skończyło się ciepłe, słoneczne lato, nadeszły chłody i słoty jesienne, a wraz z nimi rozpoczęły się katary, przeziębienia, grypy i t. p. I nic dziwnego, bo przecież jednego dnia jest ciepło i pogodnie, a już następnego — deszcz i przenikliwe zimno, a takie nagłe zmiany temperatury zawsze sprzyjają różnym schorzeniom dróg oddechowyc.

Zakatarzeni i kaszlący są prawie wszyscy, i małe dzieci, i ucząca się młodzież i dorośli. Silniejsi, bardziej odporni po kilku dniach złego samopoczucia powracają do zdrowia, słabsi, a zwłaszcza dzieci chorują dłużej i nierzadko choroba kończy się zapaleniem płuc.

W wielu wypadkach można jednak zapobiec chorobie, należy tylko odpowiednio postępować w okresie zdrowia. Jeżeli idzie o niemowlęta, to tylko racjonalne ich pielęgnowanie może dać dobre rezultaty. Musimy pamiętać o tym, że osoba zakatarzona, kichająca w żadnym razie nie może opiekować się dzieckiem, gdyż napewno zarazi je. Lekki katar matki — u niemowlęcia da ciężkie przeziębienie, nie rzadko kończące się śmiercią. Matka, która źle się czuje powinna na twarzy nosić maskę (kawałek gazy, zakrywający nos i usta), aby uniknąć rozpylania wprost na buzię dziecka zarazków, znajdujących się w jej nosie i jamie ustnej. Jeżeli pomimo tych ostrożności dziecko ma katar i kaszle, należy je wysmarować zieloną oliwą, pół na pół z terpentyną (nie naftą!!!), do nosa kłaść knotki z waty zmoczonej w oliwie jadalnej. Do wewnątrz podajemy dziecku ulepek łyżeczkami, jeśli gorączkuje kwiat lipowy lub rumianek. Przy chrypce dobrze zrobi kompresik, położony na szyję.

Nieco starsze dzieci zaziębiają się znowu z innego powodu. Ileż to razy widzi się dzieci podczas dnia w ubraniu śpiące pod pierzyną. Pokrzepione snem gramolą się z pościeli czerwone, rozgrzane i albo zaczynają zabawę w niebardzo ciepłej izbie, albo, — co gorsze, — w tym samym ubraniu wybiegają na podwórze. Nie można się potem dziwić, że te dzieci całą zimę kaszlą i są słabe.

Dziatwa szkolna także pada ofiarą jesiennych chłodów, a w przeważającej ilości wypadków winne jest temu nieodpowiednie odzienie. Często się zdarza, że dziecko wiejskie przychodzi do szkoły bez palta, w jakiejś grubej sukience lub kurtce. Tak opatulone siedzi w ciepłej klasie, a po lekcjach w tym samym ubraniu idzie 2 — 3 kilometry po deszczu i błocie. Dobrze jeszcze jeśli buty ma całe. A ileż to dzieci przychodzi do szkoły w dziurawym, zupełnie przemoczonym obuwiu i siedzi tak 4 albo 5 godzin. Przecież to pewna choroba, bo wszyscy dobrze wiedzą o tym, że najłatwiej się zaziębić „od nóg".

W wielu szkołach dzieci po przyjściu do klasy zmieniają buty na miękkie, ciepłe pantofle i w ten sposób chronią się przed przeziębieniem. — Wprawdzie są jeszcze matki, które uważają to za niepotrzebny zbytek, ale chyba każda rozsądna matka przyzna, że jest to bardzo racjonalne i mądre rozporządzenie. W czasie pobytu dziecka w szkole buty przeschną i powrót do domu będzie się odbywał już w suchym obuwiu, Jest rzeczą zrozumiałą, że po powrocie do domu dziecko powinno natychmiast zdjąć przemoczone buty, a założyć jakieś łapcie lub nawet chodaki — byle suche.

Należy jeszcze pamiętać o tym, że człowiek głodny,niedożywiony, jest bardziej skłonny do wszelkich corób, aniżeli syty, dobrze odżywiony. Dlatego żadna matka nie powinna puszczać dziecka do szkoły na czczo, lub o suchym kawałku chleba. W okresie jesieni i zimy organizm nasz ma większe zapotrzebowanie ciepła, aniżeli latem. Ciepła tego dostarcza nam strawa gotowana, dobrze okraszona, a nie herbata i suchy chleb.

Jeżeli chodzi o postępowanie z przeziębionym starszym dzieckiem lub człowiekiem dorosłym, to będzie ono podobne. Chorego kładziemy do łóżka, stosujemy 2 —3 razy dziennie proszek aspiryny lub motopiryny, jeśli gardło jest zaczerwienione, każemy płukać wodą utlenioną. Przy silnym kaszlu dajemy mleko z masłem i miodem, stawiamy bańki na plecach i bokach klatki piersiowej (nie stawiać na łopatkach i na kręgosłupie!); po bańkach smarujemy chorego oliwą z terpentyną, dajemy mu pić kwiat lipowy, okrywamy pierzyną i czekamy.

Jeśli domowe leczenie po dwóch dniach nie przyniesie ulgi choremu, jeśli gorączka nie opadnie, kaszel się nie zmniejszy — musimy wezwać lekarza. Sami nic więcej zrobić nie możemy.

Dr. J. Sobolewska.

Jak wywabiać plamy?

„Plama gorzej szpeci ubiór, jak łata", pamiętajmy zawsze o tym, gdyż plama, to dowód niedbalstwa i brudu, — a łata, to symbol staranności, zapobiegliwości i oszczędności. Prawie nie ma plam, które nie dałyby się usunąć. — Trzeba tylko umiejętnie to robić. Często wystarcza zimna lub gorąca woda, mydło, — czasem trzeba stosować środki ostrzejsze. — Plamy należy usunąć jak najszybciej po zauważeniu ich, — plama bowiem niszczy tkaninę, — a powtóre świeża plama łatwiej się wywabia.

Poplamioną suknię czy ubranie przede wszystkim należy wytrzepać dokładnie i wyszczotkować.

Najczęściej spotyka się **plamy tłuste:** czyścimy je gorącą wodą z mydłem, — a gdy to nie pomaga, benzyną. — Pod miejsca poplamione podkładamy czystą szmatkę, a plamę przecieramy gałgankiem umaczanym w benzynie, — tak długo póki plama nie zniknie.

Plamy z rdzy: — świeże czyszczą się dobrze gorącym sokiem z cytryny.

Plamy ze smoły: — wywabia się najpierw masłem, a następnie benzyną i terpentyną.

Plamy z trawy: — wyciera się gałgankiem umaczanym w spirytusie.

Plamy z krwi: — namoczyć i wyprać w zimnej wodzie z mydłem.

Plamy z owoców: — namoczyć gorącą wodą i pocierać amoniakiem.

Plamy ze świecy (stearyny) lub wosku: — Bardzo prostym i dobrym sposobem jest prasować splamione miejsce gorącym żelazkiem, — przez bibułę (jak od atramentu).

Można też usuwać plamy z stearyny czy wosku w inny sposób: wykruszyć lub zeskrobać nożem zastygłą na ubraniu masę. Następnie miejsce to czyścić spirytusem lub benzyną.

Dlaczego powinniśmy dawać dzieciom tran?

Aby człowiek mógł żyć i pracować, musi się odpowiednio odżywiać. Nie tak dawno jeszcze przed 30 laty, uważano, że normalny rozwój organizmu ludzkiego zależy jedynie od doprowadzenia doń podstawowych składników pożywienia, to jest: białka, tłuszczu i cukrów. Później okazało się, że sole mineralne i wodę musimy również zaliczyć do nieodzownych składników pożywienia. Dalsze badania i obserwacje wykazały, że oprócz wyżej wymienionych składników w pożywieniu człowieka muszą się znajdować pewne czynniki dodatkowe, których obecność jest niezbędna dla życia i zdrowia, a których brak wywołuje w ustroju ludzkim groźne zaburzenia ogólne, lub miejscowe.

Te czynniki dodatkowe nazwano witaminami, lub po polsku życianami. — Witaminy są to ciała chemiczne, bardzo złożone, których ustrój przeważnie sam sobie wytworzyć nie potrafi. Ich obecność jest konieczna dla zdrowia człowieka dorosłego, a niezbędne dla wzrostu i normalnego rozwoju dziecka. Bez odpowiedniej ilości witamin w pożywieniu żadne dziecko nie będzie naprawdę zdrowe.

Witaminy znajdujemy przeważnie w owocach i jarzynach, niektóre z nich znajdują się w tłuszczach, przeważnie w świeżym maśle, żółtku, jajku i tranie.

Spośród wielu witaminów nas obecnie najbardziej interesuje witamin przeciwkrzywiczy. Już od dawna stwierdzono, że krzywicę, czyli angielską chorobę spotyka się przeważnie u dzieci karmionych sztucznie i mało wynoszonych na powietrze.

Dzieci krzywicze w wieku niemowlęcym mają miękką główkę, późno zaczynają siadać i chodzić, późno wyrzynają im się ząbki, mają duże brzuszki, krzywe nóżki.

Żeby zapobiec tej chorobie należy dzieciom podawać tran, który zawiera dużo witamin przeciwkrzywiczego. Dzieciom do lat 2 podajemy dziennie jedną łyżeczkę od herbaty, dzieciom do lat 5 — łyżkę deserową, starszym — łyżkę stołową dziennie.

Dzieci pijące tran mają czerstwą, różową cerę, dobry apetyt, nie zapadają tak łatwo na różne choroby, nie mają powiększonych gruczołów. Są zdrowe i wesołe.

Jeżeli chcemy spotęgować przeciwkrzywice działanie tranu musimy dążyć do tego, aby dzieci możliwie dużo przebywały na świeżym powietrzu. Tylko tran i świeże powietrze zapobiegną krzywicy, uczynią nasze dzieci zdrowymi i pełnymi życia i radości.

Nadmieniamy, że wiejskie organizacje kobiece, między innymi Koła Gospodyń, zakupują wspólnie większe ilości tranu, dzięki czemu członkowie nabywają go po cenach zniżonych.

Dr. J. S.



Tak wygląda dziecko chore na krzywicę.

Zimą w oborze

Wobec rozpoczęcia się okresu zimowego, w którym inwentarz przetrzymujemy w oborze, na czasie będzie omówić szereg czynności i zabiegów z tym związanych.

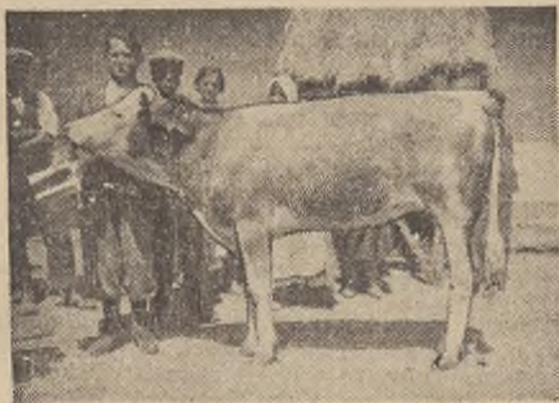
Jedną z najważniejszych kwestji w hodowli jest sprawa **higieny.** Inwentarz trzymany w złych warunkach, w brudzie, bez światła i powietrza, łatwo zapada na zdrowiu, produkcyjność jego obniża się, a wychów młodzieży nie daje pożądanych rezultatów, pomimo dobrego nawet żywienia. Szczególniej tyczy się to bydła, które ze wszystkich zwierząt domowych, jest najbardziej skłonne do gruźlicy. Z tego też względu każda dobra gospodyni musi przestrzegać pewnych, ogólnych zasad higieny. Przynajmniej dwa razy w roku, tj. na wiosnę i w jesieni budynek inwentarski musi być dokładnie wybielony.

Na jesieni okna powinny być opatrzone, szyby brakujące wstawione, aby nie było przeciągów. Dbać należy o to, aby w oborze było zawsze ciepło, ale nie gorąco i nie duszno, (15 — 17 stopni C.), co ma duży wpływ na wydajność mleka.

Światło jest konieczne dla organizmu zwierzęcia, tak samo jak pokarm i powietrze. Szczególnie tyczy się to młodzieży, dlatego też w oborze musi być widno. Należy więc pilnować, aby okna były zawsze czyste, a zatykanie ich wiechciami ze słomy, jak to się nieraz spotyka, należy uważać za wielki grzech. Światło nie powinno padać krowom wprost w oczy, gdyż razi je i niepokoi, lecz o ile możności z góry — dlatego też pożądanym jest aby okna umieszczone były w ścianach możliwie jaknajwyżej. Celem dostarczenia światła powierzchnia okna w budynku inwentarskim powinna równać się jednej piętnastej powierzchni podłogi.

Jeśli bydło stoi na gnoju, wówczas dno obory, po wywiezieniu nawozu, należy wysypać miałem fosforu, do grubości paru centymetrów, aby zatrzymać przesiąkającą na dno gnojówkę. Otrzymamy w ten sposób nawóz o dużej zawartości azotu i próchnicy, nadający się dobrze do poprawienia złych gruntów, zarówno słabych piasków, jak i ciężkiej, zlewnej gliny.

Pod inwentarz najlepiej słać słomę rżniętą na sieczkę, 20 cm długości. Osiągamy przez to wiele korzyści: po pierwsze dużo oszczędzamy na słomie, po drugie, dzięki daleko lepszemu wsiąkaniu gnojówki w słomę krótszą, niż długą, — jest zawsze suszej pod bydłem i po trzecie, otrzymujemy lepszy nawóz, który łatwo daje się wyrzucać z obory, a tym bardziej równo roztrząsać na polu. Słać należy często, a w niewielkich ilościach. Ściółka winna być sucha, a jeśli z braku innej jesteśmy zmuszeni używać słomy przemarzniętej i oszronialej należy ją wpierw ogrzać, składając w budynku na nieduże kupki.



Jednoroczna jałówka, wyhodowana w konkursie Przysposobienia Rolniczego Młodzieży w woj. stanisławowskim.

Koryta należy po każdym odpasie dokładnie wyczyścić, a szczególnie trzeba tego pilnować po okopowych. Wskazanym jest również co jakiś czas spryskać koryta wewnątrz wapnem dla dezynfekcji. Ponieważ krowy powinny otrzymywać paszę indywidualnie, t. j. na każdą sztukę osobno, obliczoną według wydajności mleka, co jest koniecznym przy racjonalnym żywieniu, koryta powinny mieć przegrody. Na przedniej ścianie okryta powinna być umieszczona drabina z otworami na głowy krów.

W gospodarstwach, gdzie są urządzenia tego rodzaju, jest pewność, że każda krowa zje tylko swoją porcję, a nie sąsiadki, co jest szczególnie ważne przy odpasie pasz treściwych. Uzupełnienie koryt takimi przegrodami nie przedstawia ani wielkiego trudu, ani też kosztu, natomiast powstają stąd duże korzyści.

Jednym z główniejszych wskazań higieny jest czystość, tak często jednak zaniedbywana jeżeli chodzi o bydło. O ile konie są na ogół zawsze czyszczone, być może dlatego, że je ludzie oglądają, o tyle biedne krowy ukryte przed wzrokiem nawet bliskich sąsiadów, w ciasnych i ciemnych oborkach, przedstawiają się nieraz rozpaczliwie. Sierść brudna i nastroszona, a pośladki i obie tylne nogi oblepione gnojem na grubość palca, sprawiają przykre wrażenie.

Krowie tak zaniedbanej, trzeba najpierw odmoczyć gnój z nóg i pośladków letnią wodą. Następnie codziennie, tak samo jak konia czyścić szczotką i zgrzebłem (specjalnie dla krów); ma to duży wpływ na wydajność mleka, gdyż pobudza szybszy obieg krwi. Otwierają się również pory (otworki) w skórze, którymi zwierzę oddycha.

Bydło powinno codziennie przynajmniej raz na dzień chodzić na przechadzkę 1-godzinną. i to rano, ma bowiem potem lepszy apetyt. Jeżeli pada deszcz lub mokry śnieg, jak również podczas silnego mrozu lepiej krów nie wypuszczać. W dnie pogodne i słoneczne pożądanym jest wypuszczać byłdo drugi raz, w południe, po doju.

Bardzo ważną rzeczą jest spokój w oborze, gdyż tylko w spokoju krowa dobrze żuje i trawi pokarm, oraz przerabia go na mleko. Należy również przestrzegać spokoju w czasie doju. Krowa uderzona lub przestraszona w czasie doju wstrzymuje mleko.

Pojenie bydła powinno odbywać się przynajmniej dwa razy dziennie — rano, po pierwszym odpasie i wieczorem. Zimna woda szkodzi krowom, powoduje kaszel i niepotrzebnie oziębia stworzenie, co nieraz ujemnie odbija się na mleczności. Dlatego też należy mieć w oborze beczki, do których trzeba nosić wodę poprzedniego dnia.

Jeżeli chodzi o to, gdzie poić bydło, względnie skąd brać wodę, ze stawu, czy ze studni, to bezwzględnie zdrowsza jest dla bydła woda ze stawu, gdyż zawiera znaczne ilości drobnoustrojów (bakterii), które bydłu, jako zwierzętom przeżuwającym są niezbędne do normalnego trawienia.

Wszelkie czynności w oborze powinny odbywać się punktualnie, a szczególniej ma to znaczenie przy zadawaniu pasz. Odpasy powinny odbywać się 4 razy na dobę, w możliwie równych odstępach, w ciągu dnia, a okres nocny może być trochę dłuższy. W odpasie rannym, południowym i popołudniowym dajemy pasze łatwiej strawne — soczyste i treściwe, natomiast wieczorem — dajemy głównie paszę trudniej strawną, objętościową, suchą. Ogólną zasadą zadawania poszczególnych pasz jest, aby pasze treściwe były zadawane przed soczystymi, a po soczystych pasze objętościowe, suche.

Każdą paszę należy zadawać oddzielnie. Mieszanie otrąb i kuchów z sieczką, krajanymi burakami, a czasem zalanie tego wszystkiego pomyjami, nie powinno mieć miejsca.

Inż. Zofia Żmijewska.

Tuczenie drobiu

Tuczenie trwa około 2 tygodni. Na ten okres czasu zamykamy kurę do małej klatki, ażeby ograniczyć jej swobodę ruchów. Kury bowiem zamknięte tuczą się łatwiej, gdyż lepiej wyzyskują paszę na wytworzenie tłuszczu. Kury przeznaczone do tuczenia żywimy karmą przyrządzoną w następujący sposób: mąkę jęczmienną, mielone proso i kukurydzę w równych częściach miesza się i zarabia kwaśnym mlekiem na szypką kaszę, dodając trochę łoju i antymonu. „Kaszę“ taką należy przyrządzać codziennie, aby była świeża. Paszę dawać kurom trzy razy dziennie tyle ile zjedzą. Pamiętać należy, aby kury miały zawsze do picia wodę lub chude mleko.

W okresie świątecznym chętnych nabywców znajdują również tuczone gęsi. Dlatego też gospodyni, która ma parę gęsi i chciałaby część z nich sprzedać, powinna je przed tym utuczyć.

Gęś tuczy się w ciągu 2 — 3 tygodni. Przed właściwym tuczeniem trzeba je do tego przygotować, dając najpierw poddostatkiem krajanych buraków pastewnych, obierzyn ziemniaczanych, liści kapusty itd. Następnie przy właściwym tuczeniu karmi się gęś kluskami. Przyrządzamy je w następujący sposób: bierze się surowych tartych ziemniaków i mąki jęczmiennej w równych częściach i po wymieszaniu robi się kluski, które następnie rzuca się na gorącą wodę i gotuje parę minut. Po odcedzeniu i osuszeniu daje się kluski gęsi — maczając każdą kluskę w zimnej wodzie przed włożeniem do dzioba, gdyż ułatwi to łykanie. Dobrze też jest po każdej klusce dać gęsi wody do popicia. Pierwszego dnia tuczenia należy dawać po 6 klusek jednorazowo, co 3 — 4 godziny. W ciągu następnych dni daje się coraz większą ilość klusek, tak że przy końcu tuczenia, jednorazowa porcja może dojść do 25—30 klusek. Również zmienia się „skład“ klusek — początkowo dajemy pół na pół mąki i ziemniaków, po tygodniu zwiększa się ilość mąki a ujmuje się ziemniaków. Kilkakrotnie w ciągu tuczenia można dać gęsiom lekki odwar z mięty i piołunu, gdyż wpływa to doskonale na trawienie. Należy również pamiętać o tym, że gęsi muszą mieć stale czystą wodę do picia.

Podany sposób tuczenia jest może uciążliwy dla gospodyń, gdyż wymaga więcej czasu i starania, ale opłaca się. Przede wszystkim przy karmieniu kluskami gęsi zjadają o wiele mniej ziemniaków i mąki, niż wtedy, gdy paszę zadajemy w korytku, a następnie lepiej i szybciej tuczą się, no i co najważniejsze, uzyskuje się za nie znacznie wyższą cenę.



Stadko gęsi pomorskich na pastwisku.

Udział kobiet w przemyśle chałupniczym

W pracy mającej na celu stworzenie dodatkowego zarobku dla wsi w formie przemysłu ludowego czy też chałupniczego, między innymi gałęziami, wysuwa się na jedno z czołowych miejsc drobny przemysł kobiecy, a zwłaszcza tekstylny we wszystkich swoich odmianach. Tu należy zaliczyć nie tylko tkactwo ręczne lniane, wełniane , ale też wyrób tkanin dzianych, koronki, hafty itd.

Z końcem 19-go w. w zachodnich częściach Małopolski wyrabiano chałupniczo nawet surowe tkaniny jedwabne z dostarczonego materiału.

Jedną z najsilniej rozwiniętych gałęzi przemysłu ludowego kobiecego jest tkactwo, mające najszerszy zasięg, największą produkcję i najbogatszą różnorodność rodzajów techniki, ornamentów i barw. W wielu okolicach Polski w długie zimowe wieczory przy śpiewach i gadkach tkają kobiety na prostych krosnach materiały z ręcznie przędzonych i barwionych nici.

Jeżeli chodzi o tkactwo lniane, najbardziej rozpowszechnione jest tkanie płótna lnianego na bieliznę, ręczniki, ubrania, obrusy, worki. — Wiemy jaką rolę odegrał ten dział przemysłu w dziejach gospodarczych kresów północnowschodnich, gdzie zachowały się dawne tradycje i prawie chaty nie ma, gdzieby nie było warsztatu tkackiego. Przemysł ten zaspakajający dawniej potrzeby wsi, w czterech woj. półn.-wsch. został zorganizowany przez Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu w poważną produkcję, zapewniającą kilkumilionowe dochody tamtejszym wsiom. Akcja Bazarów polegała na propagandzie i rozszerzaniu wytwórczości wiejskiej przy ochronie sztuki ludowej — zapewniając równocześnie zbyt przez uzyskanie poważnych dostaw dla wojska, kolei, monopolu solnego, cukrowego, do fabryk nawozów sztucznych itd. Tą drogą tkaczki wiejskie znalazły stały dochód, tak ważny i niezbędny dla ubogiej wsi kresowej.

Oprócz płótna zwykłego, białego czy szarego, wyrabiają nasze tkaczki piękne tkaniny barwne, dekoracyjne. — W dziale tym nigdy mężczyźni nie zastąpią ani nie wyprzedzą kobiet. Kobiety wiejskie to artystki o wrodzonym poczuciu rytmiki, harmonii barw i dawnych tradycjach techniki tkania. One są w większości wypadków duchem tworzącym arcydzieła sztuki ludowej.

Tkaniny te poszukiwane dzisiaj na obicia meblowe, stanowią dekorację najwytworniejszych wnętrz i konkurują pomyślnie ze wszystkimi wyrobami fabrycznymi pod względem jakości, trwałości, a przewyższają je swoją oryginalnością i wartością artystyczną. Jest to dział, który może i powinien w przyszłości rozwinąć się szeroko, zdobywając również rynki zagraniczne.

Odrębny dział stanowią materiały ubraniowe. Dzięki modzie przychylnej od dłuższego czasu wyrobom tego rodzaju, dział tkanin ubraniowych zaczyna rozwijać się i udoskonalać. Dość wspomnieć rewie organizowane w Warszawie i Wilnie, podczas których zademonstrowano piękne i gustowne suknie damskie, płaszcze i kostiumy, jak również praktyczne letnie ubrania męskie.

Przez umiejętną i staranną przeróbkę surowca uzyskano tkaninę miękką, dobrze układającą się o pomysłowym przędzeniu i splotach tkackich.

Spotyka się coraz częściej materiały półlniane pół-wełniane, bardzo praktyczne w noszeniu, a wreszcie samodziały czysto wełniane, z własnej owczej wełny. Materiały te bywają wyrabiane w kolorach naturalnych, biały z czarnym, brunatnym, lub farbowane. Prócz tego w niektórych okolicach z wełny tej tkają piękne kilimy.

Poczesne miejsce zaczyna sobie zdobywać trykotarstwo i wszelkie wyroby dziane, a więc wyrób swetrów, chust, rękawic, skarpet, czapek, szali. — Dziś prawie całe wsie ubierają się we własne wyroby, a dzięki szerokiemu zapotrzebowaniu znajdują również duży zbyt, zwłaszcza do wojska, kolejnictwa itd.

W organizacji Kół Gospodyń, w organizacjach młodzieżowych, przeprowadza się w okresie zimowym specjalne kursy trykotarskie, zaznajamiając kursistki z formowaniem tych wyrobów, aby z czasem uzyskać pewien standart, wymagany przy większych dostawach.

Dochodowym również działem przemysłu chałupniczego jest pantoflarstwo, sukienne i skórzane. — Tutaj jest częściowy podział pracy. Kobiety wykończają pantofle, ozdabiając je różnokolorowym wyszyciem o motywach zależnie od okolic.

Lud w Polsce zdobi chętnie barwne swe ubiory haftem różnego rodzaju, zależnie od okolic.

Niektóre rodzaje haftów ludowych stosowane przez lud do własnych strojów, zostały obecnie wyzyskane w całej czystości stylu do ozdoby przedmiotów używanych przez inne warstwy społeczeństwa.

Znane są w handlu piękne komplety serwetek, kołnierzyki, torebki, pokryte całkowicie bogatym haftem. Wytworne są hafty podolskie lub turczańskie, czarne z nitką srebrną lub złotą, cieszące się powodzeniem szczególnie w zastosowaniu do torebek damskich, lub różnobarwne montowane na zamówienia jako komplety serwetek, kołnierzyki i mankiety do sukien damskich.

Zdumiewa pracowitością ściegów i misterności wykonania miniaturowych ornamentów haft łowicki, stosowany również jako piękne wykończenie sukien damskich.

Możnaby jeszcze wymieniać różne rodzaje haftów, jak kaszubskie kilkukolorowe, lub białe kurpiowskie, a zwłaszcza misterny haft na tiulu, którego przeciwstawieniem byłby haft poleski czarno-czerwony, wykonany na płótnie samodziałowym. Wreszcie znany, piękny haft z okolic Makowa. Ośrodki tamtejsze zatrudniające około 700 chałupniczek, obejmują coraz większy zasięg, a dzięki odpowiedniej organizacji i propagandzie, zdobędą niewątpliwie szerokie rynki zbytu.

Przy nowoczesnym urządzeniu wnętrz, znajdują zastosowanie koronki ręczne. Duży dział stanowią firanki, gładkie siatki lub wykończone ręcznym wzorem, dalej piękne klockowe koronki białe lub szare, wyrabiane są w różnych wymiarach jako wstawki albo kolorowe w zestawieniu z szarym płótnem samodziałowym jako serwetki do herbaty. Duże ośrodki tego przemysłu umieściły się w powiecie gorlickim (woj. krakowskie) w okolicy Bobowej, Łużnej, Szalowej, oraz w wadowickim okolice Makowa, Andrychowa.

Poważny dział, w którym również możemy liczyć na eksport, stanowi guzikarstwo niciane. W powiecie myślenickim i limanowskim (woj. krakowskie) pracuje łącznie około 2.500 osób, z możliwą roczną produkcją do 115.000 tuzinów.

Chałupniczy przemysł kobiecy dopełnia drobne zdobnictwo, wyrób sztucznych kwiatów — nie stanowi to jednak większego działu handlowego.

Z tego krótkiego przeglądu kobiecego przemysłu chałupniczego widać, że stanowi on poważny dział pracy, mogący zapewnić wsi dochód, idący w tysiące złotych. Do niedawna przemysł ten skutkiem braku odpowiedniej organizacji, wyzyskiwany był i wykoszlawiony, stosownie do interesów spekulantów, którzy się tym zajęli.

Obecnie akcja organizacji przemysłu chałupniczego i ludowego została ujęta w pewien plan i otoczona opieką Izb Przem.-Handlowych oraz Bazarów i Centrali Handlowych Przemysłu Ludowego.

Inż. Zofia Żmijewska.

POŻYTECZNE WIADOMOŚCI

PRZECINANIE FLASZEK.

Równe odcięcie szyjki od flaszki nie przedstawia większych trudności, jeżeli zrobimy to w następujący sposób: Kawałek grubszego sznura maczamy w spirytusie, owijamy na flaszce w miejscu w którym chcemy ją przeciąć i sznur zapalamy. Szkło rozgrzane od palącego się sznura pęka, i po lekkim naderwaniu niepotrzebna część flaszki odpada.

Drugi sposób polega na tym, że z drutu robimy obręcz na flaszkę w wysokości na której chcemy ją przeciąć. — Jeden koniec obręczy pozostawiamy dłuższy, by można go uchwycić obcęgami.

Tak uformowany drut rozgrzewamy w ogniu, a następnie nakładamy na flaszkę. — Skutek podobny jak przy spalaniu sznura na flaszce, — mianowicie szkło pod drutem rozgrzewa się, i już można je z łatwością odtrącić.

PORADY GOSPODARCZE

„Nie samym chlebem człowiek żyje" a zwłaszcza w czasie świąt, — czy to biedny, czy bogaty, na święta chciałby mieć trochę lepszą strawę niż codzień. Gospodyni musi więc pomyśleć jak te same produkty, które ma w spiżarni czy piwnicy przyrządzić „odświętnie". — Na tym polega cała sztuka i umiejętność, aby bez dużych kosztów zrobić rzeczy smaczne.

Przede wszystkim trzeba pomyśleć co zrobimy na wigilię? — Oto potrawy, które możemy podać na wigilię, np.:

BARSZCZ Z USZKAMI

Nastawić wszystkie jarzyny czysto wymyte i pokrajane wraz z kilkoma buraczkami pokrajanymi w plastry lub kostkę i 2 grzybkami. Kwas buraczany przegotować i odstawić na bok, żeby nie stracił koloru. Na półgodziny przed podaniem przecedzić odwar z jarzyn, zmieszać z kwasem i doprawić (cukru, soli do smaku), nie gotując więcej. — Podaje się z uszkami.

Ciasto na uszka robi się takie samo, jak na pierogi, — rozwałkowuje się cienko i kraje w w kwadraciki (mniejsze jak na pierogi). — Napełnia się farszem z grzybków zlepia jak pierogi, a przeciwległe końce zlepia się jeszcze z sobą.

Farsz przygotowuje się w następujący sposób: 4 dkg grzybów suszonych wymyć, ugotować z włoszczyzną do miękkości. — Po przegotowaniu grzyby posiekać drobno i zasmażyć na maśle z utartą cebulą, dodać łyżkę tartej bułki i soli do smaku.

ŚLEDZIE SMAŻONE

Przed smażeniem śledzie powinny być dobrze wymoczone (1 dobę). — Następnie trzeba uciąć głowy, przeciąć wzdłuż, wyjąć ości, oprószyć mąką, umaczać w rozbitym jajku i tartej bułce. Przed samym wydaniem kłaść na rozpalony tłuszcz (dawniej smażono na oleju) i smażyć wolno, uważając, aby się równo rumieniły. Gdy z jednej strony są rumiane, przewrócić na drugą, — a wreszcie wstawić do gorącego piecyka na 5 minut, aby wewnątrz doszły.

Ryby niedosmażone są bardzo niestrawne. Do ryb smażonych można podawać **sałatkę z kwaszonej kapusty.**

Do 1 kg kapusty kwaszonej dodać dużą cebulę drobno pokrajaną, trochę kminku, 2 jabłka drobno poszatkowane, trochę cukru, dwie łyżki oliwy. Wymieszać razem; należy przyrządzić na godzinę przed podaniem.

KNEDLE ZE ŚLIWKAMI

25 dkg mąki, 10 dkg ziemniaków ugotowanych i utartych, 1 jajko, zagnieść ciasto jak na pierogi. ½ kg śliwek suszonych lekko obgotować i odcedzić. Uformować wałek z ciasta, krajać w kawałki i w każdy zawinąć śliwkę. Wrzucić na wrzącą wode — gotować 5 minut, aż wypłyną, — odcedzić.

Łyżkę masła zrumienić z tartą bułką i polać knedle przed wydaniem.

PLACEK Z KRUSZONKĄ

1 kg mąki pszennej, ½ l. letniego mleka, 5 dkg drożdży, 2 jaja, 2 żółtka, ¼ kg cukru, ¼ kg masła, ¼ laski wanilii i skórka pomarańczowa smażona i pokrajana w kostkę.

Połowę mąki rozczynić mlekiem i drożdżami. Gdy podrośnie, wlać jajka i żółtka ubite z cukrem, wyrabiać przez kwadrans, dosypując resztę mąki. Wlać rozpuszczone masło i dobrze wyrabiać, w końcu wsypać skórkę i nakładać na blachy wysmarowane masłem.

Gdy wyrosną, posmorować piórkiem, posypać kruszonką i piec.

KRUSZONKA: 10 dkg mąki, 5 dkg topionego masła, 5 dkg miałkiego cukru i szczyptę sody do ciasta. Zmieszać mąkę z cukrem, wlać masło i wyrabiać drewnianą łyżką. Postawić w zimnym miejscu, gdy stężeje, pokruszyć, albo drobno posiekać i posypać grubo placki, przed wstawieniem do pieca. — Jeśli piec za mocno rumieni, przykryć ciasto papierem.

Zwyczaje wigilijne

Od najdawniejszych czasów polska tradycja nakazuje godnie sposobić się i oczekiwać świąt Bożego Narodzenia. Adwent to okres skupienia, powagi i modlitw. Milkną śmiechy, zabawa, odezwą się jeszcze tylko w wigilię św. Katarzyny i św. Andrzeja, bo jak mówi stare przysłowie:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła

Święty Jędrzej znalazł, — zamknął skrzypki zaraz".

Potem nastają długie,—ciche wieczory skupiające domowników, a także przy ciepłym kominie. Dawniej wieczory takie wypełniano przędzeniem, darciem pierza i t. d. Aż nadszedł dzień inny od ubiegłych dni oczekiwania, — od rana wszędzie ruch i ożywienie. Nastrój przedświąteczny — wieś cała, — pola — jakby inne były dzisiaj. Toteż pięknie opisał Reymont ten dzień wigilijny w powieści „Chłopi":

...„Wieczór już stał u proga, słońce padało za bory, a czerwone zorze rozlewały się po niebie krwawymi zatokami, że śniegi gorzeć się zdawały, jakby zarzewiem posypane — ale wieś głuchła i przycichała. Nosili jeszcze wodę ze stawu, rąbali drwa, to ktoś się spieszył saniami, aż koniom śledziony grały, biegali jeszcze przez staw, skrzypiały wrótnie gdzie niegdzie, zrywały się tu i owdzie głosy różne, ale zwolna, wraz z gaśnięciem zórz i z tą popielną siwością jaka się sypała na świat, ruch zamierał, przycichły obejścia i pustoszały drogi. Dalekie pola zapadały w mrokach, zimny wieczór prędko nastawał i brał ziemię w moc swoją, a mróz się podnosił i tak ściskał, że głośniej grały śniegi pod trepami i szyby malowały się w rózgi i kwiaty dziwne.

Wieś ginęła w szarych, śnieżnych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro, a gęściej niźli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy. W każdej chałupie zarówno u bogacza jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonym, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy".

Święta Bożego Narodzenia, — radosne, ciche święta rodzinne.

Wigilia — dzień oczekiwania na przyjście Dzieciątka, — jak gdyby do każdej rodziny, do każdej chaty miało przyjść. Oczekujemy na Nie w jakimś nabożnym skupieniu, — oczekujemy Go przy wspólnym, białym stole, — bo Ono napewno przyjdzie i będzie z nami przy wieczerzy wigilijnej. Nikogo nie braknie przy stole — bo w tym dniu pamięta się nawet o zmarłych członkach rodziny, — przygotowując dla nich nakrycia przy wspólnej wieczerzy. Dziś zwyczaj ten zanika, — w niektórych okolicach zostawia się tylko bochenek chleba na stole. Pierwsza gwiazda to znak; — zebrali się wszyscy, więc gospodyni rozpoczyna życzenia staropolskie, a dzieląc się opłatkiem z domownikami, dodaje: „bodaj byśmy na przyszły rok łamali go z sobą". Po czym wszyscy życzą sobie wzajemnie — nie wyłączając służby. Piękny ten zwyczaj, wyrażający serdeczność i braterstwo, łączące wszystkich ludzi w tym dniu, zachował się dotychczas.

Następnie zasiadają do stołu zaścielonego białym, lnianym obrusem, pod który położono siana i posypano ziarna.

Na wieczerzę wigilijną podawano różne potrawy, zależnie od zwyczajów danej okolicy i zamożności gospodarzy. W każdym razie musiała być parzysta liczba potraw, — jeżeli nie stać było na dwanaście. Przeważnie podawano barszcz z uszkami, śledzia smażonego, kluski na oleju, kapustę z grzybami, kaszę ze śliwami i wiele innych.

Obecnie rozpowszechnił się u nas zwyczaj przystrajania choinek jabłkami, orzechami i różnymi ozdobnymi drobiazgami. Jest to zwyczaj nowszy, bo z 17-go wieku, który dostał się do nas za pośrednictwem osadników niemieckich-mieszczan.

Słowiańskim — staropolskim symbolem są snopy zboża (czasem cztery: z pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia), które w dniu wigilijnym wnosi gospodarz do chaty, wymawiając słowa: „słoma do chałupy — bieda z chałupy".

Jeden snop rozściela się na podłodze, inne ustawia się w kącie. Łączy się z tym wiele wróżb, np. domownicy wyciągają źdźbła ze snopa stojącego w kącie, rzucają pod sufit, wróżą z tego o urodzajach w roku przyszłym. Słomę z podłogi pali się w polu, aby chwasty nie głuszyły zboża.

Siano ze stołu wraz z okruszynami daje się bydłu, — ma je to uchronić od różnych chorób, kurom zaś rzuca się ziarno, które było na stole wigilijnym, aby dobrze niosły.

Po wieczerzy gospodarz i gospodyni obchodzą swoje gospodarstwo, idą do stajni, obory, dzieląc się resztkami jedzenia z bydełkiem i przemawiają do nich serdecznie, gdyż stare wierzenia zapewniają, że w dniu tym wszystkie stworzenia mówią i rozumieją ludzką mowę. Powinno się w tym dniu pamiętać nie tylko o zwierzętach domowych, ale nawet o dzikich. Dawny zwyczaj nakazuje, aby rzucić garść okruchów w kierunku pól i zjednać sobie tym nawet takich wrogów, jak lisy, wilki i dziki, — a te z wdzięczności nie będą niszczyły dobytku.

Obchodząc swoją zagrodę, gospodarz i gospodyni zachodzą też do sadu; — bijąc drzewa powrósłami ze słomy gospodarz mówi: „zetnę cię krzaku, kiejś nie urodził owocu na wigilię", gospodyni broni: „nie trza go ścinać, tylko mu traz ze święconej słomy pasek zrobić" — i obwiązuje drzewa poświęcaną słomą. Kto ma pasiekę, musi zapukać do ula, aby miód się darzył. Wieczór wigilijny to wieczór rozmaitych wróżb. Wróży gospodarz o przyszłych plonach, pytają dziewczęta o szybkie zamąż pójście, ze szczekania psa wróżą — z której strony miły przyjedzie.

W dniu wigilijnym nie wolno płakać, bo to wróżba smutku na cały rok.

W wigilię obdarowywano się wzajemnie, stąd też utworzył się później zwyczaj „kolędy", a więc składa się ofiary na kościół, daje się kolendę organiście, upominki parobkom, służbie i innym.

W dzień wigilijny przyjmowano też nowowstępujących do służby.

Święta Bożego Narodzenia to święta radości i wesela, toteż utrwaliła się radość i zabawa w tradycyjnych zwyczajach; chodzenie „po kolendzie", — „z szopką" i „jasełka", które trwają do Matki Boskiej Gromnicznej.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy więc radosnych i pogodnych Świąt w gronie najbliższych i przesyłamy staropolskie:

„Dosiego Roku".

RZECZY CIEKAWE

W Szwajcarii szeroko rozwinięte jest sadownictwo. Nadmiar owoców i jagód przerabiany jest na soki i napoje alkoholowe (wina, nalewki).

A co się dzieje z wytłokami, pozostającymi po wyciśnięciu soku z owoców? — Otóż przemysł i rolnictwo b. dobrze wykorzystują te odpadki; mianowicie suszy się je ubija w cegiełki i zużywa na opał. Wytłoczyny te palą się doskonale, gdyż z poprzedniej fermentacji zachowują ślady spirytusu, który ułatwia i podtrzymuje palenie.

Dla zobrazowania rozmiarów tego ubocznego przemysłu, wystarczy nadmienić, że szereg gorzelni pokrywa w ten sposób całkowicie swoje zapotrzebowanie opałowe, — a okoliczna ludność rolnicza używa tych wytłoków zamiast węgla i drzewa.

Dobra gospodyni

Nie buduje Polski ta kobieta wiejska,
która przez dzień cały, jak przekupka miejska
od samego rana swym językiem miele,
woła, krzyczy, łaje, a robi — niewiele.
Mąż i biedne dzieci z domu uciekają,
w nieładzie domowym ją pozostawiają.

Lecz buduje Polskę, taka gospodyni,
co spokojnie, cicho swe obrządki czyni
koło dzieci w domu i krówek w oborze,
wszystko u niej idzie, jak kółka w zegarku.
Rzadko ją zobaczysz na jakimś jarmarku
bo jaja i masło do Kółka odnosi.
Kierownika sklepu zaś o to poprosi
by jej z miasta przywiózł czego w Kółku nie ma

W ten sposób porządek ona w domu trzyma,
chociaż u niej w domu jest kilkoro dzieci,
nie uświadczysz nigdzie brudu ani śmieci,
bo ona swe dzieci już od maleńkości
zaprawia do tego bez gniewu i złości,
aby nigdzie w izbie śmieci nie robiły,
a gdzie zaś co wezmą, by tam położyły,
toteż nie ma w domu szukania, wołania,
tam się jedno drugim nigdy nie zasłania
obudź o północy, którekolwiek z dzieci
zaraz prosto z łóżka w to miejsce poleci,
gdzie jego ubranie i obuwie leży,
bo na swoim miejscu zawsze je położy.
Z brudnymi nogami nikt się spać nie kładzie,
tak to owa trzyma dom i dzieci w ładzie.

Któraż gospodyni o tym pomyślała,
by jak ta gosposia Polskę budowała?

Z całego kraju

GŁAZ - POMNIK KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W ub. niedzielę, w dniu św. Barbary, patronki górników, na terenie osiedla robotniczego przy Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika - głazu ku czci Marszałka Piłsudskiego, ufundowanego przez robotników Kamieniołomów.

Uroczystość odsłonięcia pomnika poprzedziło nabożeństwo w kaplicy Domu Zbiorowego osiedla, po czym odbyła się delifala organizacyj robotniczych.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA LITWY W WARSZAWIE

Nowym posłem litewskim w Warszawie mianowany został obecny poseł litewski w Berlinie dr Szaulis, zaś dotychczasowy poseł Litwy w Warszawie, płk. Skirpa, obejmie stanowisko posła w Berlinie.

NOWY STAROSTA FRYSZTACKI

Delegowany do przeprowadzenia dalszej organizacji administracji publicznej w pow. frysztackim, starosta powiatowy w Katowicach dr Seidler, mianowany został starostą we Frysztacie, na miejsce dr Wolfa, który został senatorem. Starosta dr Seidler objął już urzędowanie w Frysztacie.

WYSOKIE ODZNACZENIE BISKUPA

W środę ub. tygodnia wojewoda lubelski de Tramecourt dokonał w pałacu biskupim dekoracji Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, ks. biskupa lubelskiego Mariana Fulmana. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kapituły Katedralnej z ks. biskupem Góralem na czele oraz przedstawiciele władz i urzędów.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO

W Dzierzbinie pow. kaliskiego odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego domu ludowego. Dom ten stanął dzięki ofiarom premiera gen. Sławoja Składkowskiego oraz z dobrowolnych ofiar i bezpłatnej pracy miejscowych obywateli.

WYROK NA KOMUNISTÓW

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie działaczów komunistycznych: Borucha Cukiera, Bajli Tenenbaum i Racheli Wegman, skazując Cukiera na 12 lat, Tenenbaum na 4 lata i Wagman na 8 lat więzienia, zmniejszając tej ostatniej karę na mocy amnestii do 5 lat i 4 miesięcy.

Skazany na 12 lat więzienia, Boruch Cukier, był jednym z najwybitniejszych działaczów komunistycznych w Polsce. Utrzymywał on stosunki z przewódcami ekspozytur Kominternu na terenie Czecho-Słowacji, Niemiec i innych państw.

ŚMIERĆ 6 CHŁOPCÓW OD WYBUCHU MINY

W miejscowości Siółki, pow. kałuskiego, 6-ciu chłopców, manipulując miną z czasów wojny światowej, wyoraną niedawno przez pewnego wieśniaka, spowodowali wybuch. Trzech zostało zabitych na miejscu, dalszych trzech odniosło rany. Spośród nich dwóch zmarło następnie w szpitalu kałuskim.

DWIE DZIEWCZYNKI SPŁONĘŁY ŻYWCEM

We wsi Gałęzie, gm. Zajączków, w pow. kieleckim, gospodyni Agnieszka Kozłowa udała się do Chęcin, pozostawiając w zamkniętym na klucz domu dwoje dzieci: 3-letnią Irenę i 1-roczną Reginę. Gdy po upływie trzech godzin Kozłowa powróciła, znalazła w kącie wypełnionej dymem izby straszliwie poparzone i nie żyjące już dziewczynki.

DZIECI ODNALEZIONE PO 11 LATACH W OBOZIE CYGAŃSKIM

Ostatnio policja zwróciła rodzicom dwoje dzieci, które przed 11 laty skradli Cygani węgierscy. Były one wychowywane w różnych obozach za granicą i niedawno przyjechały wraz z bandą do Polski. Zainteresowała się nimi policja kobieca i ustaliła, że są to Zygmunt i Gizela, dzieci Stanisława Nowaka spod Piotrkowa (województwo łódzkie). Po 11 latach rozłąki dzieci wróciły do rodziców.



Naczelny Wódz Marszalek Śmigły-Rydz w rozmowie z marszałkiem Sejmu prof. Wacławem Makowskim.



Marszałek Śmigły-Rydz wychodzi od marszałka Senatu Miedzińskiego po oddaniu mu odwiedzin.



Polsko - słowacka komisja, która dokonała ostatecznego ustalenia granicy między Polską i Słowacją, w chwilę po podpisaniu historycznego dokumentu.



Prezydium nowego Senatu — stoją od lewej: wicemarszałek Pawelec, marszałek Miedziński, wicemarszałkowie Stolarski i Dąbkowski.

Co nam piszą Czytelnicy

O dobrych radnych do Rad Gromadzkich

Już niezadługo staniemy do wyborów samorządowych. Ustawa wydana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wybory te przyśpiesza. Poprzednie wybory odbyły się w chaosie politycznym. Byli tacy obywatele obałamucani którzy mieli na względzie swoje dobro, a nie gromady. Wybory te zniekształcono, a listy kandydatów były sprzeczne z wolą uczciwych obywateli, sprzeczne z wymaganiami samorządu i Państwa! Do Rad Gromadzkich, weszli niejednokrotnie ludzie nie cieszący się zaufaniem ogółu, albo zgoła nic wspólnego ze wsią nie mający. Weszło też dużo takich, którzy na zebraniach Rad Gromadzkich czy Gminnych tylko głowami kiwali.

Taki stan rzeczy nie przyczyniał się do rozbudowy wsi, gminy i Państwa. Polska czeka na energiczny wysiłek rzetelnych ludzi, energicznych i zdających sobie sprawę z potrzeb narodu i Państwa! Dużo rzeczy można przeprowadzić dla polepszenia bytu i rozbudowy wsi. Dokonaliśmy już w Polsce dużo: Gdynia, Chorzów, Mościce, Rożnów, setki kilometrów wybudowanych dróg kolejowych i szos, wreszcie budujący się Centralny Okręg Przemysłowy i tyle innych, nowych, zadziwiających zagranicę wielkich rzeczy. Tymczasem tu u dołu, u podwaliny Państwa, szary obywatel na wsi stoi prawie ciągle w jednym miejscu.

Wprawdzie wieś jest w bardzo trudnych warunkach materialnych i gospodarczych, wieś nie otrzymuje opłacalnych cen za produkty rolne, wieś zadłużona w czasie dobrej konjunktury, dzisiaj nie może podołać opłatom rat i procentów. Zjednoczonym wysiłkiem dużo można zrobić nawet w takich warunkach. Bez pieniędzy można dokonać wielu rzeczy. To też obywatele wsi nie mogą być bierni w wyborach ale powinni upatrzyć i wybrać takich ludzi na radnych, którzy by chcieli i umieli pracą ogółu kierować oraz sami wydatnie pracować.

Tadeusz Peryca

Chłopków, pow. siedlecki, woj. lubelskie.

Hasła i czyny muszą iść w parze

Jako prenumerator „Wsi Polskiej" i członek O. Z. N. chciałbym bliższej współpracy z Redakcją. Nie jestem bowiem bierny lub obojętny na to ,co się w Państwie i na wsi dzieje. Pragnę dać wyraz swoim poglądom.

Członkowie, jako też i przywódcy różnych partii i prądów politycznych widzą zawsze w swoim programie nową prawdę, prawdę według nich zbawienną. Jako gorący patriota krytykuję każdą partię, która by była na usługach obcych nam prądów, działających na szkodę Państwa naszego. Polska po wielkich zmaganiach się z zaborcami przez dziesiątki lat, zostaje wreszcie wyzwolona spod obcej przemocy, drogą krwią naszych najlepszych synów i dlatego musimy to należycie ocenić i dbać o jej moc, wzmagać jej siły w każdym kierunku.

Słusznie słyszy się z różnych odczytów czy przemówień naszych mężów stanu, że Polska jest tylko dla Polaków, i sprawy nasze musimy brać w swoje ręce. Stojąc na tym stanowisku i wyznając w pełni hasła i program Obozu Zjednoczenia Narodowego — wierzę przede wszystkim w jego czyny. No bo cóż by były warte najpiękniejsze programy i hasła mające być lepszymi od dotychczasowych, gdy nie będą wprowadzone w czyn. I dlatego nie dziwię się tym, którzy program O. Z. N. przyjmują jeszcze nieco obojętnie. Jest to w naszych stosunkach politycznych zrozumiałe ,gdyż chłop już wiele razy szedł na piękne słówka różnych partii czy opozycyjnych czy nawet innych.

Chłop pojmuje rzeczy zdrowo i prosto. Na arkanach t. zw. wyższej polityki zanadto się nie zna. Stąd, jeżeli za kim idzie, to pragnie od niego czynów. Chłopi za O. Z. N. poszli. Program jego i idee są piękne, a będą i piękne i pożyteczne dla Państwa, Narodu i chłopów, gdy obleką się w kształty widoczne.

Ma O. Z. N. przed sobą dużo do wykonania w każdej dziedzinie. Najwięcej jednak na wsi, która cierpi biedę mimo pozorów poprawy gospodarczej. Poprawę odczuwają przemysłowcy, handlowcy i inni, chłop jak płacił drogo za towary przemysłowe, tak bezmała nadal drogo płaci. A zboże też ciągle tanie. I nie kosztuje tyle co piszą na giełdach, dużo mniej. Zdają sobie chłopi sprawę z tego, że i gdzie indziej, w innych państwach zboże jest tanie, że nasz rynek też jest uzależniony od cen światowych, tym niemniej wiedzą i o tym od powracających chociażby z pracy sezonowej z zagranicy chłopów, że tam ceny artykułów przemysłowych są przystosowane do cen rolniczych. A u nas. Mówi się o podniesieniu produkcji rolnej i zachowuje chociażby tak wysokie ceny nawozów sztucznych. Dlatego też w O. Z. N. chcemy widzieć organizację, która opierając się na chłopach, będzie też dla nich według możności pracować.

Puchała Kazimierz

wieś Filipowice, pow. Brzesko, woj. krakowskie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego — jedyna organizacja chłopów

Dwadzieścia lat mija jak Polska została wolną i niepodległą. Dwadzieścia lat mija jak wielki 35 milionowy Naród Polski żył pojedyńczo rozproszony po różnych partyjkach. Wielki a nie posiadał jednolitego zjednoczenia, t. j. jednolitej owczarni. Błądził jak ten co nie posiadał swej ziemi, ani dachu nad głową. Czynił sam sobie źle a nie komu. Namnożyło się bardzo dużo pasterzy. Wyrastali jak grzyby po deszczu. Za ich głosem ludzie szli do ich owczarni. Chłopi łudzili się nadzieją, że reformę rolną partie im przeprowadzą. Ale przewódcom nie o to przecież chodziło. Więc ten i ów spostrzegł, że dostał w skórę.

Dopiero Obóz Zjednoczenia Narodowego podjął pracę rzetelną zjednoczoną nad usunięciem chłopskich i innych warstw bolączek. Przeciwnicy zlękli się. Szlachetne zamierzenie O.Z.N. poczęli bojkotować, tajnie i publicznie. Ale grubo się omylili. Bo do Obozu Zjednoczenia Narodowego zgłosiła się ogromna większość chłopów. Wykazały to dobitnie ostatnie wybory do Izb Ustawodawczych. O endecji smutnej już tyle razy pamięci, chłopi zupełnie zapomnieli na wsi. Bo zwycięstwo endeków — to chaos w Państwie i niewola chłopów. Oni mają niewiele inną ideologię niż ci, co chłopa pańszczyzną gnębili.

Dziś jak Polska długa i szeroka płynie jeden potężny głos: Silni tworzą potęgę. Ci co nie stanęli zostali się w tyle, muszą iść za tymi co idą naprzód.

Andrzej Szczur.

wieś. Nieporęt, pow. warszawski.

O współpracę inteligencji wiejskiej ze wsią

Jeżeli obserwujemy wieś i jej społeczny rozwój, wtedy stwierdzić musimy, że pomimo tu i ówdzie dodatnich wyników, nie nabiera ona takiego napięcia i rozmachu, jaki dziś na wsi powinien być.

Przyczyn takiego stanu rzeczy nie trzeba zbyt daleko szukać.

Warunki przeszłe i dalsze, jakie wieś przeżywała, nie wpływały dodatnio na kształcenie i wychowanie społecznie ludzi wsiowych, którzy by mogli prace społeczne na wsi sami podejmować i samodzielnie prowadzić.

Wiemy, że najlepiej te sprawy rosną i rozwijają się tam, gdzie inicjatywa i pierwsze początki, które zwykle są najtrudniejsze, były przynajmniej zapoczątkowane przy współpracy wiejskiej inteligencji jak nauczycielstwo, duchowieństwo i t. p.

Jednak tu obserwujemy nieraz dziwne i niezrozumiałe zjawisko. Mamy nauczycieli, którzy naraz biorą czynny udział w kilku organizacjach i mamy całe gminy, gdzie jest kilkanaście sił nauczycielskich z daleka od spraw ogólnych stojących. Ci się często tłumaczą brakiem czasu.

Jeżeli mówimy o tym, to nie mamy tu na myśli tego, ażeby nauczyciel, czy ksiądz stale w tej czy innej organizacji pracował, bo na to rzeczywiście czasu nie ma. Zresztą stan taki byłby i dla wsi może nie bardzo pożądany.

Wiemy, że każda organizacja najlepiej się rozwija, jeżeli ma stałych i na miejscu wyrobionych ludzi. A wiemy i to, że nauczyciel, czy ksiądz stałym nie jest i takim być nie może.

Jeżeli tak, to niech inteligencja daje inicjatywę i ma ogólny nadzór, za to sama praca powinna być wykonywana przez ludzi wsiowych— przez chłopów. Inteligencja w organizacjach wiejskich powinna współpracować, a nie przewodzić. Niech chłopi prowadzą rachunkowość i wszelką biurowość wiejskich zrzeszeń. Wyrabia to samodzielność, przedsiębiorczość i zarazem przygotowuje nowych ludzi, którzy już potem sami będą mogli nie tylko prowadzić, ale i zastępców do dalszej roboty przygotować.

Nie jest pożądanym, ażeby inteligent stale stał na czele organizacji i patronował wsi, bo jak go zbraknie — wszystko się popsuje i rozleci, za to upatrzone jednostki powinien pouczać, udzielać rad i wskazówek, informować, żeby z czasem mogły same bez niczyjej pomocy roboty takie prowadzić.

Tak pojęta współpraca da inteligencji zadowolenie; zjedna jej ze strony wsi szacunek. Wyrówna istniejące różnice i nieporozumienia, jakie nas jeszcze dzielą. Wieś zyska nowych przodowników, a praca tak zaczęta będzie miała zapewniony dopływ nowych i młodych sił, a przez to będzie się mogła zawsze ku ogólnemu zadowoleniu stale i wszechstronnie rozwijać.

Stan. Kaczor

Pawłowice, pow. Iłża woj. kieleckie

O czym jeszcze należy pamiętać naszym posłom w Sejmie

27 listopada rb. przeczytałem w gazecie „Wieś Polska" artykuł p. t. ist otwarty do posłów rolników, który był pisany przez W. Kołodziejczyka. Bardzo mi się podobał, iż wszystko dobrze jest ujęte, jednakże zapomniał podać w swym liście o największej bolączce, która najwięcej dokucza biednemu rolnikowi — a więc o sekwestratorach i u[illegible]mnieniach. Powinni wystarać się nasi posłowie o sprawienie tego, żeby nasze produkty rolne były w cenie kosztów produkowania, to w ten sposób nie jest i nie byłby potrzebny sekwestrator na wsi. Wszyscy będą płacić z chęcią. Sekwestratorzy niech wezmą się do handlu, aby zwalczać żydostwo. Następnie znieść kolczyki u bydła na sprzedaż, bo to tylko męczy i zatrudnia rolnika. Miejmy nadzieję, iż nam się poprawi, jeżeli Rząd weźmie się do tego i będzie nadmiar zboża skupywać i składać do śpichrzy Państwa. Wtenczas mogą być lepsze ceny zboża, a jeżeli będą niskie, to będzie tracił cały naród, a nie tylko rolnik. Tak samo ceny powinny być na inwentarz żywy, a nie powinno być dozwolone, aby rzeźnie miejskie pobierały od świniaka 10 zł. czy 12 zł., nie zważając na wagę, tylko od sztuki. Powinna być opłata od kilograma. To są bolączki rolnika, o których p. posłowie powinni pomyśleć.

Wiesław Łaszkiewicz.

Kiejsze, pow. Koło, woj. łódzkie.

Sklepiki czy spółdzielnie

Gdzie szukać przyczyn słabości spółdzielczości polskiej w Małopolsce Wschodniej

W ciągu blisko 150 lat każda dzielnica Polski, rozdartej na trzy zabory, żyła odrębnie, sztucznie wtłoczona w obcy organizm państwowy, do którego musiała się dostosować. Z tych względów i rolnictwo w każdej dzielnicy miało różne formy organizacyjne, podobnie jak i inne dziedziny życia gospodarczego.

Zaznaczyć jednak należy, że obecnie po dwudziestu latach niepodległości prawie wszystkie warstwy społeczne przystosowały swoje organizacje do nowych zadań, a tylko **rolnicy z uporem trzymają się dawnych organizacyj dzielnicowych, nie chcąc przekreślić granic b. zaborów.**

Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego doceniła, ile szkody rolnikom przynosi brak jednej zwartej organizacji rolniczej, wypowiadając się za utworzeniem **Polskiego Towarzystwa Rolniczego.**

U nas w Małopolsce Wschodniej organizacja rolnictwa pozostawia również bardzo wiele do życzenia, w szczególności na odcinku spółdzielczości, która dotychczas nie spełniła swego zadania w podniesieniu dobrobytu chłopa polskiego na kresach południowo - wschodnich. Dla nas Polaków z Małopolski Wschodniej jest to tym bardziej przykre, że obok wegetującej zaledwie spółdzielczości polskiej widzimy świetnie rozwijającą się spółdzielczość ukraińską.

Gdzie należy szukać źródeł słabości spółdzielczości polskiej?

Naszym zdaniem słabość ta wynika: 1) z rozbicia organizacyjnego spółdzielczości,

2) ze zbiurokratyzowania aparatu administracyjnego i rewizyjnego Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Na odcinku spółdzielczym działają u nas sklepy Kółek Rolniczych Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, oraz Związek Spółdzielni spożywców „Społem". Między tymi organizacjami nie ma bliższej współpracy, a ostatnio nawet między „Społem" z jednej strony, a sklepikami Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych z drugiej strony doszło do ostrej walki. Kto ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do tego stanu trudno dociec Lwowskie Towarzystwo Rolnicze składa winę na „Społem", które w ostatnich latach rozwinęło żywą działalność. na terenie Małopolski Wschodniej.

Nam, rolnikom, wydaje się, że szybki rozwój „Społem" wynika z niezadowolenia rolników z dotychczasowej działalności sklepów Kółek Rolniczych i Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych.

Wiadomo przecież powrzechnie, że Lwowskie Towarzystwo Rolnicze uparcie podtrzymuje przestarzałe formy handlu, jakimi są sklepy Kółek Rolniczych. Przed 70 laty, gdy organizacja spożywców na wsi była w zaczątku, może spełniały one swoje zadanie. Obecnie napewno nie spełniają, czego dowodem jest choćby fakt, że spółdzielczość spożywcza ukraińska rozwija się świetnie, a sklepiki Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego ledwie wegetują. Zresztą sklepy te często są tylko z nazwy sklepami Kółek Rolniczych, bo przecież zdarzały się wypadki wydzierżawiania ich w ręce prywatne. **Czyż więc nie prościej i zdrowiej byłoby przeorganizować sklepy Kółek Rolniczych na spółdzielnie rolniczo - spożywcze,** a tam, gdzie tego nie da się zrobić ze względu na małą liczbę Polaków — **założyć filie spółdzielni** lub poprostu oddać sklep w ręce prywatne, polskie. Niestety to proste wyjście jest nie na rękę kierownikom Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, którzy ze szkodą dla rolnictwa uporczywie trzymają się przestarzałych form organizacyjnych, jakimi niewątpliwie są sklepy Kółek rolniczych. Co gorsza, dopilnowanie spraw rachunkowych i handlowych sklepów Kółek Rolniczych pochłania w dużym stopniu energię władz Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, Okręgowych Towarzystw Rolniczych i Kółek Rolniczych tak, że działalność zawodowo - oświatową i gospodarczą pozostawia wiele do życzenia i stoi znacznie niżej niż w innych towarzystwach rolniczych.

Również Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie nie wywiązywał się dotychczas należycie ze swych obowiązków. Wiadomo powszechnie, że małe wiejskie spółdzielnie spożywcze są mało dochodowe dla Związku, gdyż nie mogą płacić wysokich składek. To też Związek nie interesował się nimi, pozostawiając ten dział prawie całkowicie dla ekspansji sklepików Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. Dopiero wejście „Społem" z szerszą działalnością na teren Małopolski pobudziło okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych do żywszego zainteresowania się spółdzielczością spożywców na wsi.

Wiele do życzenia pozostawia również personel Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych, który małe zainteresowanie wykazuje sprawami wiejskimi, zbyt formalistycznie i sucho traktuje wiejskich działaczy spółdzielczych, jednym słowem przeważnie jest biurokratyczny, zamiast być przyjaznym doradcą rolnika - działacza. Dużo rozgoryczenia budzi również majoryzacja spółdzielni wiejskich przez spółdzielnie miejskie a zwłaszcza przez banki ludowe czyli tak zwane zaliczkówki. Spółdzielnie te mają dużo członków papierowych, gdyż każdy kto kiedykolwiek wziął pożyczkę figuruje tam jako członek, chociaż nieraz już z dziesięć lat nic ze spółdzielnią nie ma wspólnego. Nie rzadko zdarza się, że nawet za członków uważa się osoby, które już zmarły kilka lat temu. Rolnicy walczą z takimi przepisami statutów banków ludowych, gdyż to pozwala im majoryzować na zjazdach Kasy Stefczyka, ponieważ w zjeździe biorą udział delegaci banków w stosunku do ilości posiadanych członków.

Jak widać z tego, co przedstawiłem sprawa spółdzielczości w Małopolsce Wschodniej domaga się rychłego uporządkowania. Moim zdaniem uporządkowanie to powinno pójść w następujących kierunkach:

1) Sklepy Kółek Rolniczych jako pierwotna, prymitywna forma handlu rolniczego winny być jak najprędzej przeorganizowane na spółdzielnie lub ich filie. Tam zaś gdzie spółdzielnia lub filia spółdzielni nie ma warunków do utrzymania się i rozwoju, przekazać sklepik w prywatne polskie ręce.

2) Okręgowy ZwiązekSpółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych we Lwowie powinien usprawnić swój aparat administracyjnolustracyjny tak, aby istotnie personel był doradcą społecznym dla działaczy spółdzielczych.

3) Należy bezwzględnie zaprzestać walki między polskimi organizacjami spółdzielczymi w Małopolsce Wschodniej, w takiej formie, jak teraz jest prowadzona to jest obrzucanie się błotem i wyrywanie sobie nawzajem członków, natomiast szlachetna rywalizacja mogłaby się nawet stać pożyteczną dla Polaków, gdyż pobudziłaby obydwie strony do solidniejszej i energiczniejszej pracy.

*

Na zakończenie zwracam się do działaczy rolniczych i społecznych w Małopolsce Wschodniej i w innych województwach, aby w tej sprawie wypowiedzieli swoje zdanie na łamach „Wsi Polskiej".

Jan Kulka.

Z prac spółdzielczych

Konferencja działaczy rolniczych

w sprawie spółdzielni spożywców na wsi

W ubiegłym tygodniu odbyła się na terenie Zakładów Wytwórczych „Społem" w Kielcach konferencja przedstawicieli rolniczych organizacyj zawodowych w sprawach spółdzielczości spożywców. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Wydziałów Rolnych, Urzędów Wojewódzkich, członkowie Prezydium C. T. O. i K. R. przedstawiciele Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i in.

Referat zasadniczy na temat zadań spółdzielczości spożywców na terenie wiejskim, wygłosił prez. Związku „Społem", prof. M Rapacki, który podkreślał, że interesy drobnego rolnictwa, jako producenta, powinny być organizowane i chronione przez spółdzielnie rolnicze, ale niezależnie od tego drobny rolnik, szczególnie w Polsce, posiada bardzo ważne interesy jako spożywca i dlatego żywiołowo organizuje się w spółdzielniach spożywców. Spółdzielnie spożywców na wsi mogą, prócz swoich zasadniczych funkcyj, spełniać pomocniczą rolę dla rolnika jako producenta, przede wszystkim przy skupie produktów rolnych, zarówno dla swoich central, jak również spółdzielni rolniczo-handlowych. Poza tym spółdzielnie spożywców i ich centrale gospodarcze zwalczają przemysł skartelizowany i stwarzają własną wytwórczość, z której rolnik osiąga duże korzyści. Z tych też względów organizacja spółdzielni na wsi stwarza najlepszy i najoszczędniejszy aparat handlowy i daje gotowy i zorganizowany rynek zbytu na produkty drobnego rolnictwa.

Poza tym przemawiali jeszcze dyr. St. Dippel i dyr. J. Bugajski.

Po dłuższej dyskusji na wniosek przew. Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych sen. Wł. Malskiego, zgromadzeni — w uzupełnieniu tez wysuniętych przez prof. Rapackiego — uznali, że:

1) dla dobra drobnego rolnictwa konieczna jest jak najściślejsza współpraca spółdzielczości rolniczej, spożywców i zawodowych organizacyj wiejskich,

2) spółdzielnie spożywców na wsi są i powinny być podstawowymi komórkami gospodarczymi, usuwającymi pośrednictwo i wyzysk w zaspakajaniu potrzeb wsi,

3) walka spółdzielczości rolniczej ze spółdzielczością spożywców przynosi korzyści tylko czynnikom, które żerują na słabości organizacyjnej wsi.

Wreszcie konferencja wyraziła uznanie związkowi „Społem" za wytężoną pracę około stworzenia produkcji spółdzielczej.

Z prac Izb Rolniczych

Organizacja przemysłu ludowego i chałupnictwa w woj. kieleckim. Kielecka Izba Rolnicza czyni ostatnio usilne starania o powołanie do życia na terenie jej działalności centrali handlowej przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego. Szereg spółdzielni woj. kieleckiego domaga się stworzenia takiej centrali, deklarując swe członkowstwo. Izba zabiega ponadto o uzyskanie pomocy z Państwowego Banku Rolnego w formie udziału Banku. Wstępne prace organizacyjne zostały już przygotowane i zebranie informacyjno-założycielskie projektuje się na dzień 15 grudnia r. b.

W sprawie wywozu cebuli. Członkowie Polskiego Związku Producentów Warzyw oraz Warszawskiej Spółdzielni Warzywników zobowiązali się oddać do dyspozycji spółdzielni na warunkach komisowych na eksport 10 — 15 proc. swych zbiorów cebuli.

Producenci nie członkowie, którzy chcieliby za pośrednictwem Warszawskiej Spółdzielni Warzywników oddać cebulę na eksport na warunkach komisowych, winni nadesłać zgłoszenia do biura Związku, Warszawa, Grójecka 95, podając ilość i wielkość towaru.

Stałe ulepszanie produkcji jaj na Pomorzu. Produkcja jaj na terenie Pomorza wyróżnia się jakością towaru eksportowanego. Towar ten idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie rynku gdyńskiego, który od dawna jest rynkiem zbytu dla nadwyżek, jakimi dysponuje Pomorze. Handlem jaj na Pomorzu zajmują się prawie że 100 proc. drobni rolnicy, chrześcijanie. Powstała w Świeciu pierwsza eksportowa jajczarnia prowadzi skup bezpośrednio od rolników przy czynnej współpracy organizacji rolniczych i Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ubezpieczenie bydła przez spółdzielnie mleczarskie. Komisja ekonomiczna Lubelskiej Izby Rolniczej wyraziła przekonanie, że ubezpieczeniem bydła od wypadków winny zająć się spółdzielnie mleczarskie.

W związku z samym ubezpieczeniem, powinny do nich należeć również prace złączone z podniesieniem hodowli, nadzorem weterynaryjnym i t. p. Reasekurację ubezpieczenia bydła od wypadków winien objąć Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na zasadach wyłączności. Co do ubezpieczenia innych zwierząt gospodarskich — Komisja ustaliła ogólną wytyczną, która idzie w kierunku powierzenia tego odpowiednim organizacjom hodowlanym, względnie organizacjom zbytu.

Zabiegi Izb Rolniczych w sprawie bezpieczeństwa pracy. Izby Rolnicze, prowadzące akcję bezpieczeństwa pracy, zwróciły uwagę, że niektóre maszyny rolnicze, fabrykowane w kraju, produkowane są i sprzedawane bez jakichkolwiek zabezpieczeń, wymaganych z tytułu bezpieczeństwa pracy. Wobec powyższych faktów, Izby Rolnicze zwróciły się do czynników miarodajnych o interwencję w odnośnych fabrykach, celem skłonienia ich do produkowania maszyn z odpowiednimi zabezpieczeniami i osłonami..

Konieczność podniesienia produkcji rolniczej w C.O.P. Komisja ekonomiczna Lubelskiej Izby Rolniczej stwierdza, że w związku z planem C.O.P. ciąży na rolnictwie zaliczonych do C.O.P.-u 11 powiatów woj. lubelskiego — obowiązek szczególnego podniesienia produkcji rolniczej. Podniesienie to winno opierać się o usprawnienie i potanienie samej produkcji, co umożliwić może być winno w pierwszej linii poprzez podniesienie ogólnego poziomu gospodarowania (produkcji i zbytu) do czego zmierzają prace Izby Rolniczej.

Zespolenie prac w dziedzinie rolnictwa na Wołyniu. Zarysowane załamanie koniunktury w bieżącym roku gospodarczym i powstałe stąd trudności wyboru należytych dróg w pracach nad poprawą i ożywieniem gospodarstw rolnych — nakazują daleko idącą ostrożność i największy wysiłek przy układaniu wytycznych i programów na przyszłość. Zmuszają do należytego powiązania wysiłków organizacyj i instytucyj pracujących w omawianej dziedzinie, by mimo małych stosunkowo środków, uzyskać możliwie największe, z punktu widzenia rolnika, wyniki gospodarcze. To też w związku ze zbliżającym się okresem układania preliminarzy budżetowych na rok 1939-40, odbyły się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej z udziałem prezesa Izby L. Suchorzewskiego i przedstawicieli organizacyj rolniczych i spółdzielczych, konferencje pracowników Izby z referentami rolnymi Wydziałów Powiatowych.

Konferencje miały na celu — z jednej strony — dać możność poznania dotychczasowych wyników, z drugiej — nakreślenie zasadniczych wytycznych na przyszłość oraz uzgodnienie i dostosowanie prac Wydziałów do całokształtowych i długofalowych zamierzeń Izby Rolniczej, zarówno w dziale produkcji roślinnej i hodowlanej, jak organizacji zbytu.

Konferencje ponadto dały dowód harmonijnego współdziałania samorządu gospodarczego, terytorialnego i dobrowolnych organizacyj rolniczych, w pracach nad podniesieniem poziomu rolnictwa wołyńskiego.

Gdzie i w jakich warunkach można zorganizować Kółko Rolnicze

W częstych rozmowach z rolnikami, niejednokrotnie spotykałem się z opinią, że w ich wiosce czy kolonii nie można zorganizować Kółka Rolniczego, bo mało jest chętnych, nie ma odpowiedniego lokalu na robienie zebrań, a już najczęściej utyskiwano na brak ludzi do prowadzenia Kółka Rolniczego.

Uwagi, w zasadzie zupełnie słuszne, nie znaczy to jednakże, by tego rodzaju przeszkody uniemożliwiały całkowicie zorganizowanie Kółka Rolniczego. Nie sztuka bowiem zorganizować Kółko Rolnicze tam, gdzie są po temu wszystkie warunki, to każdy potrafi, ale można a nawet trzeba go zorganizować, tam, gdzie te warunki są gorsze — trzeba je sobie po mału wypracowywać, nikt nam tego nie zrobi, musimy to zrobić sami.

A więc przede wszystkim członkowie. Nie można z góry przesądzać sprawy i rezygnować z założenia Kółka Rolniczego, bo mało jest chętnych. Jak będziemy tak sprawę stawiali, to nigdy Kółka Rolniczego nie zorganizujemy. Do Kółka Rolniczego powinien należeć każdy rolnik, a że zawsze się znajdzie część niechętnych we wsi, na to nie trzeba zwracać uwagi, trzeba ich przekonać o konieczności należenia do Kółka Rolniczego, a w miarę postępu prac w Kółku, sami do niego przyjdą. Trzeba to robić z właściwym sobie chłopskim uporem i broń Boże nie rezygnować, bo to jest najgorsze.

Jeżeli we wsi nie ma odpowiedniego lokalu, gdzie by się można było zbierać, a więc domu ludowego, szkoły itp., to trzeba znaleźć jakiś dom prywatny u któregoś z gospodarzy, a nawet zbierać się kolejno u członków. Jest to na ogół dosyć kłopotliwe, lecz na początku z konieczności i do tego się trzeba uciec, a w przyszłości pomyśleć o budowie domu ludowego, ponieważ jest to dla dobra wsi konieczne.

Jeżeli chodzi o ludzi do prowadzenia Kółka Rolniczego, to nie jest to co prawda sprawa tak łatwa, na tym trzeba się znać, by umieć go poprowadzić, ale jak to mówią „nie święci garnki lepią", po mału się tego nauczymy i na pewno dobrze go poprowadzimy, trzeba tylko chcieć i to chcenie z całą stanowczością realizować — wprowadzać w czyn. A właśnie o to chodzi, by Kółko Rolnicze prowadzili sami rolnicy, wówczas będzie ono miało cechę trwałości i możliwości dobrego rozwoju. Nauczyciel, ksiądz czy inny inteligent, jeżeli tacy we wsi są, mogą i powinni pomagać w pracach Kółka Rolniczego, byłoby to bardzo pożądane, ale w zarządzie Kółka powinni być sami rolnicy, boć przecie Kółko Rolnicze jest organizacją rolników, a nie dla rolników, jak to niektórzy rozumieją. Przez udział w zarządzie, a tym samym i kierowaniu Kółkiem, rolnicy się wyrabiają, a to jest rzeczą najważniejszą. Nie chodzi o to, by na zebraniach Kółka wygłaszać piękne przemówienia, lecz po chłopsku załatwiać te wszystkie sprawy, które są przewidziane w planie, a w przyszłości niewątpliwie nauczymy się i pięknych przemówień, wszak człowiek nie rodzi się już ze wszystkimi umiejętnościami, a dopiero ich się uczy.

A więc Kółko Rolnicze może być zorganizowane w każdej wsi czy kolonii, trzeba się tylko zabrać do tego z mocnym postanowieniem i całą siłą woli, bo „same gołąbki nie przyjdą do gąbki". W następnych artykułach napiszę, jak zorganizować Kółko Rolnicze i jak w nim prowadzić pracę.

St. Proc.

Radio w świetlicy wiejskiej

W jednym z ostatnich numerów „Wsi Polskiej" poruszyliśmy sprawę korzystania z radia z programem w ręku, zaznaczając jednocześnie, że **zagadnienie to nabiera zwłaszcza dużej wagi na terenie świetlicy wiejskiej.**

Nieumiejętne posługiwanie się odbiornikiem radiowym w większości wypadków nie tylko nie pomaga w prowadzeniu pracy w świetlicy, ale nawet — wręcz przeciwnie — może ją częstokroć poważnie utrudnić. **Przede wszystkim musimy tutaj wymienić nadużywanie radia, z czym niestety, spotykamy się stosunkowo często w licznych świetlicach na wsi.** Dzieje się to zwłaszcza w pierwszym okresie, bezpośrednio po założeniu radia, które wówczas jest ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Taki nowy odbiornik gra zazwyczaj nieomal bez przerwy w świątek i piątek bez względu na porę dnia czy nocy, rodzaj audycji lub ilość słuchaczów, znajdujących się w tej chwili w świetlicy i chcących korzystać z radia.

Podobne „korzystanie" z radia jest raczej utrudnianiem prowadzenia normalnej pracy świetlicowej, co dotkliwie musi odczuć na swej skórze zarówno kierownik świetlicy jak i jej członkawie. **Konieczne jest też tutaj opracowanie metody korzystania z radia w pracy świetlicowej, opartej na przesłankach oświatowych i wychowawczych.**

Musimy pamiętać, że radio jest jednym z doniosłych czynników pracy świetlicowej, ale bynajmniej nie jedynym. **W odpowiednio opracowanym planie pracy oświatowej w świetlicy, zagadnienia radiowe muszą znaleźć należyte uwzględnienie, stosownie do szerokich możliwości, jakie nastręcza na tym odcinku radio.**

Naczelną zasadą, o której winniśmy stale pamiętać, będzie tu **umiejętny i świadomy dobór audycji, z których mogą korzystać pewne zespoły świetlicowe.** Aby uniknąć tu przypadkowości i bezhołowia musi się znaleźć jednostka, prowadząca w świetlicy „dział radiowy". W większości wypadków będzie nią **kierownik świetlicy, który dobierze sobie do pomocy paru pomocników,** pełniących dyżury przy odbiorniku.

Wykonawszy odpowiednie audycje należy zawiadomić uczestników świetlicy o **temacie, dniu i godzinie.** Praktycznie będzie zamieszczać powyższe dane na specjalnej tablicy, znajdującej się w świetlicy. Podczas zbiorowego słuchania audycji musi panować zupełna cisza; jasne więc, **że o tym czasie nie mogą się odbywać w tym samym pokoju żadne inne zebrania.** Pożądane jest, aby przed rozpoczęciem audycji kierownik świetlicy, lub przodownik „zespołu radiowego", wprowadził pokrótce słuchaczów w zagadnienie, o którym będzie mowa w radio. Po zakończonej audycji można zorganizować krótką dyskusję, zwłaszcza, gdy słuchaczom nasuwają się pewne uwagi, spostrzeżenia czy wątpliwości. Na ciekawsze odczyty wartoby zapraszać **możliwie dużą ilość mieszkańców wsi, a nie tylko stałych uczestników świetlicy.**

Przy doborze audycji muzycznych musimy pamiętać, że dla większości słuchaczów wiejskich wiele z utworów muzycznych będzie niezrozumiałych, a przez to nudzących ich i denerwujących. Stopniowo jednak — w miarę dokształcania muzycznego słuchaczów — możemy przechodzić od muzyki ludowej czy lżejszej do utworów poważniejszych. **Przy wyborze repertuaru muzycznego warto się poradzić kogoś doświadczonego, aby uniknąć przykrych niespodzianek.**

Opisując pokrótce na łamach naszego pisma pewne najogólniejsze wytyczne, związane z doniosłym zagadnieniem zbiorowego słuchania radia w świetlicach wiejskich, **prosimy jednocześnie czytelników „Wsi Polskiej" o nadsyłanie nam na ten temat wszelkiego rodzaju uwag i spostrzeżeń. Listy w tych sprawach prosimy kierować do redakcji „Wsi Polskiej", z zaznaczeniem „Dział Radiowy".**

Smol.

Kursy Organizacyjno Oświatowe Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. Okres zimowy jest okresem wytężonej pracy organizacyjnej i oświatowej na terenie wsi. W celu więc ujednostajnienia prac terenowych przed tym okresem odbywają się zjazdy i konferencje pracowników. W ostatnich czasach odbyły się takie zebrania instruktorów O.T.R. w Stanisławowie, lustratorów sklepów Kółek Rolniczych w Tarnopolu oraz we Fredrowie. W związku zaś z rozszerzeniem agend Spółdzielni „Dostawa" na skup pierza i puchu, Lwowskie Towarzystwo Rolnicze przeprowadziło odpowiedni kurs dla zarejestrowanych pracowników terenowych oddziału „Dostawy" w Rudkach.

Konferencja agronomów powiatowych. Krakowska Izba Rolnicza zorganizowała w dniach 5—7 grudnia br. 5-dniową konferencję agronomów powiatowych. Omówione były sprawy: poradnictwa żywieniowego i hodowlane, sprawa kiszenia pasz, budownictwa wiejskiego, rola agronoma powiatowego i t. p.

Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej na rok 1939

Przysporzy światła i radości w każdym domu

Należy się pośpieszyć z zamówieniem, by mieć Kalendarz już przed świętami

Zaledwie Czytelnicy dostali do rąk nasz wielki **„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej"**, a już otrzymaliśmy dziesiątki listów, podnoszących jego walory dla człowieka wsi. **„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej"** jest bowiem dużą, niezwykle bogato ilustrowaną książką-informatorem, zawierającym na blisko 400-stu stronach całą masę najniezbędniejszych wiadomości niemal ze wszystkich dziedzin życia.

Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę z tego, że chłopi, płacąc za **Kalendarz** niewielką sumę, mimo wszystko trudną do zdobycia na wsi, muszą otrzymać rzecz naprawdę wartościową, pouczającą o wszystkim dokładnie i przystępnie.

Co się mieści w Kalendarzu

Zamieściliśmy więc w Kalendarzu wszystko to — co najwięcej rzeszę chłopską obchodzi. Każdy gospodarz, rozumiejący znaczenie wielomilionowej rzeszy ludu dla Państwa, chciałby zapewne wiedzieć, co w tym Państwie mamy, co zrobiliśmy a czego nam jeszcze nie dostaje. Toteż na czele wiadomości w Kalendarzu umieściliśmy **informacje o Polsce:** o Jej obszarze, granicach, sąsiadach, gospodarstwie, ustroju itd.

Uzupełnieniem dobrej organizacji ustrojowej narodu jest potężny dziś i chłopu odpowiadający **Obóz Zjednoczenia Narodowego.** Daliśmy przeto wiadomość o budowie organizacyjnej Obozu.

Rok obecny jest rokiem bilansu dwudziestolecia naszego bytu państwowego. Okresu tego nie zmarnowaliśmy. Każdy się cieszy z powrotu do Macierzy **Śląska Zaolzańskiego.** Każdy też znajdzie w Kalendarzu artykuł o tej pięknej i bogatej naszej ziemi. Kilka milionów naszych rodaków znajduje się poza granicami Ojczyzny. Obowiązkiem zatem naszym jest orientować się, **jak ci nasi Bracia na obczyźnie żyją.** Informuje o tym obszerny artykuł.

Zjednoczony Naród Polski ,mający mądrych i zapobiegliwych kierowników, zdobył się w ciągu 20-lecia na czyny wielkie, dzieła wspaniałe. Jak do tego doszliśmy, ile zdziałaliśmy mówią artykuły o naszej bohaterskiej **Armii, o Gdyni** i morzu, **o Centralnym Okręgu Przemysłowym** itp.

Obok całego szeregu wiadomości ogólno-państwowych oraz spraw spółdzielczych i samorządowych, zamieściliśmy działy ściśle rolnicze, opracowane przez wybitnych specjalistów, Jest poradnik **rolniczy, hodowlany, weterynaryjny, lekarski, sadowniczy, pszczelarski i prawny.**

Szczególnie pożyteczny będzie dla posiadacza Kalendarza dział porad prawnych ze wzorami podań do sądów i urzędów, z którymi przecież każdy obywatel styka się na każdym kroku. Musi się też orientować, jak i gdzie czego szukać.

W **„Ilustrowanym Kalendarzu Wsi Polskiej"** na r. 1939 zabierają m. in. głos: **Szczepan Ciekot, gen. Andrzej Galica, Wincenty Gortat, Wincenty Hyla, dr Kołaczyńska, Anatol Krakowiecki, Antoni Langer, inż. Lewandowski, lek. wet. Majewski, Maksymilian Malinowski, St. Piętak, Jan Piotrowski, Maria Rodziewicz, Michał Róg, Jan Stapiński, Błażej Stolarski, Ludwik Stańczykowski, Jan Szczawiej, ks. prof. dr. Aleksander Wóycicki** i inni.

Co należy zrobić

Bogata i różnorodna treść oraz niska cena **dla Prenumeratorów „Wsi Polskiej" 65 groszy** zaś dla wszystkich innych 1 złoty z przesyłką) sprawią, że pożyteczna ta książka znajdzie się w rękach najszerszych mas chłopskich.

Zamieszczamy równocześnie poniżej przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego można opłacić Kalendarz.

Powtarzamy jeszcze raz, że Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej"** płacą za Kalendarz **65 groszy** z przesyłką, zaś wszyscy inni **1-go złotego.**

O ile czytelnik opłaca równocześnie i prenumeratę **„Wsi Polskiej"**, to takiemu przysługuje już prawo opłacić za Kalendarz tylko **65 groszy.**

Każdy nowy Czytelnik, który opłaci do końca grudnia br., chociażby już nawet i kwartalną prenumeratę **„Wsi Polskiej"**, ma prawo nabyć Kalendarz już za 65 groszy.

Prenumerator **„Wsi Polskiej"** nie może zamawiać więcej Kalendarzy w cenie 65 groszy, aniżeli tyle, ile prenumeruje egzemplarzy **„Wsi Polskiej".**

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): .... | Nr. rozrachunku **65**

Na zł ..... gr .....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku **65**

na zł ..... gr .....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA" (KAL.)
ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. P., i S. Nr 122/pocz. (XI 36) 2.000.000 — Przekaz rozrachunkowy

Trzeba usunąć zbyteczne pośrednictwo

O należytą organizację zbytu produktów rolnych

Artykuły produkowane przez rolników, w większej części nie dochodzą bezpośrednio do rąk konsumenta, to jest spożywcy. Istnieje cały łańcuch pośrednictwa, przez który produkty te przechodzą i każdy z pośredników na tym zarabia. Weźmy dla przykładu zboże, bydło i t. p. — przez ile rąk to przechodzi, zanim człowiek w mieście kupi je w formie pieczywa lub innych wyrobów mięsnych? Nic też dziwnego, że chłop sprzedaje tanio zboże, a za chleb musi drogo płacić. I ten właśnie nadmierny łańcuch pośrednictwa jest plagą naszych stosunków handlowych. Przy nisko kształtujących się cenach za produkty rolne pośrednictwo zabiera całkowitą zapłatę za pracę chłopa-producenta i zmusza go tym samym do życia w nędzy.

Uporządkowanie zbytu produktów rolnych jest sprawą bardzo ważną. Z chwilą powiększenia się dochodu społecznego mas chłopskich, wzrośnie spożycie artykułów przemysłowych, a przez to zniknie bezrobocie. Dalej, przy lepszej sytuacji materialnej wsi, podniesie się również oświata i kultura. Słowem wszystkie czynniki, które się składają na dobrobyt i kulturę wsi, mają ścisły związek z dochodem społecznym chłopa. Z tych też względów wiejskie organizacje zawodowo-rolnicze i gospodarcze, powinny dołożyć jak najwięcej starań, by produkcja rolna znalazła się w granicach opłacalności. Poza tym spółdzielczość rolnicza winna uporządkować zbyt produktów wytwarzanych przez chłopa, by ten nie był ciągle wyzyskiwany i zależny od prywatnego pośrednika.

Dotychczasowy sposób zbytu artykułów rolniczych nie odpowiada absolutnie interesom wsi. Chłop przywożący zboże, świnie, drób itp. na jarmark, jest grą pośredników, którzy tyle płacą ile sami zechcą. Na kształtowanie się cen nie ma on najmniejszego wpływu, gdyż o tym decydują inni, ci, którym zależy by od chłopa jak najtaniej kupić. Trzeba więc zastosować inne formy.

I sama wartość spółdzielczej formy zbytu została już dawno przez ogół światłych rolników przesądzona i zrozumiana. W ciągu ostatnich lat powstało w całym kraju szereg placówek gospodarczych, które w mniejszym lub większym stopniu przyczyniły się do poprawienia i unormalizowania stosunków. Chodzi tylko o to, by tę sprawę zrozumieli wszyscy chłopi i stworzyli własne i silne, na zasadach spółdzielczych oparte, placówki zbytu. Placówki te muszą być rzeczywiście silne, bo wtedy tylko będą zdolne podołać zadaniom i przyniosą korzyści zorganizowanemu rolnictwu.

Do tej pory nie jest jeszcze całkowicie uporządkowany, choć w tej dziedzinie zrobiono najwięcej, zbyt mleka. Za mała jest ilość mleczarń spółdzielczych, a także za skromna siła przetwórcza. W najbliższym czasie powinna powstać na terenie wszystkich powiatów w Polsce odpowiednia sieć mleczarń okręgowych, które by swoją działalnością odbjęły wszystkie wsie. Przy mleczarniach powinny również powstać zbiornice jaj. Czas chyba na to, by gospodyni wiejska przestała chodzić z mendlem jaj po 10 kilometrów do miasta. Szkoda czasu i zdrowia.

Drugą bardzo ważną dziedziną zbytu, jest bydło i świnie. Ten rodzaj handlu do tej pory jest prawie całkowicie w rękach prywatnych handlarzy. Obecnie w Polsce działa zaledwie kilka spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej. I tu wysuwa się konieczność, by w każdym powiecie działała spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej. Spółdzielnia taka może urządzać spędy w różnych punktach powiatów, na których może zakupywać bezpośrednio od rolników bydło, świnie, owce itp.

Uzdrowić trzeba także działalność naszych spółdzielni rolniczo-handlowych. Spółdzielnie te muszą służyć rzeczywistym interesom wsi i chłopi powinni mieć w nich decydujący głos. Takie rzeczy, że spółdzielnia rolniczo - handlowa płaci mniej za dostarczone zboże itp., niż prywatny żyd-handlarz, muszą zniknąć. Także maszyny, nawozy, narzędzia, sprzedawane w spółdzielniach rolniczo-handlowych nie mogą być droższe niż w handlu prywatnym.

Cała organizacja zbytu produktów rolnych powinna być należycie zorganizowana i bezpośrednio powiązana z interesami drobnego rolnictwa. Chłopi w organizowaniu zbytu muszą być bezpośrednio zainteresowani i pracę tę brać w swoje ręce.

S. Cz.

Zimowe szkodniki w sadach

W naszym drobno-gospodarskim sadownictwie zainteresowanie sadami następuje dopiero wówczas, gdy jest już co zrywać z drzew, lub co najwyżej, gdy szuka się schronienia po znojnie przepracowanym dopołudniu na letnim skwarze, by spocząć nieco w sadzie.

Tymczasem sad nie tylko zbierać, ale i pielęgnować trzeba. Obecnie aktualna jest sprawa zabezpieczenia drzewek przed szkodnikami. Na te zagadnienia mało zwraca się uwagi, a jeżeli już okrywano drzewka, to w przekonaniu, że chroni się je przed mrozem. Ogacano je więc obficie słomą, przez co nieraz jeszcze więcej powodowano szkód, tworząc dogodne warunki dla zimowania myszy, które z „wdzięczności" za legowisko, obgryzały korę drzewek.

Owijanie drzewek nie tyle ma na celu zabezpieczenie ich przed przemarznięciem, ile ocienienie przed marcowym słońcem, które powoduje zbyt wczesne ruszanie soków, co jest dla drzewek wysoce szkodliwe ze względu na dużą rozbieżność marcowej temperatury pomiędzy dniem i nocą. Drzewka winny zatem być tak zabezpieczone, aby nie dopuszczały promieni słonecznych do pnia drzewka i jednocześnie chroniły korę przed obgryzaniem przez zające.

Należy więc grubą słomę, starannie wytrząśniętą i cienką warstwą owinąć pień, gęsto obwiązując szpagatem lub drutem, a nie słomą, gdyż cienkie wiązania ze słomy łatwo gniją i pękają podczas zimowych wichrów, odsłaniając drzewko. Bardzo starannie trzeba zabezpieczyć przyziemną część pnia, gdyż ta najłatwiej może być przez zające uszkodzona. Dobrze jest owinięte pnie obsypać ziemią, tworząc niewielkie kopczyki. Ziemia dobrze obciśnie słomę na pniu i uniemożliwi dostęp szkodników.

Gdy drzewek (zwłaszcza nieco starszych), nie okrywa się słomą, trzeba koniecznie w inny sposób zabezpieczyć je przed obgryzaniem. Robi się to przez smarowanie pnia różnymi cuchnącymi cieczami. Zabezpieczać można byle czym: na przykład krwią bydlęcą z żółcią, krowieńcem, roztworem karboliny sadowniczej, lub nawet nieczystościami ustępowymi. Wszystkie jednak te środki, mimo że całkiem dobrze chronią, są nietrwałe i łatwo zmywane są przez deszcze. Dlatego często należałoby zabieg ten powtarzać, co jest zbyt uciążliwe. Najtrwalszym zaś jest zabezpieczenie przez smarowanie sadłem, ale takim, które przeleżało co najmniej ze cztery tygodnie gdzieś w kącie i jest już w stanie rozkładu. — Smarowanie takim sadłem nie sprawia przyjemności także i człowiekowi, ale gruntownie zabezpiecza drzewko i nawet najgłodniejszy zając go nie ruszy, chociażby nawet kwiczał z głodu.

K. W.

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr . .

kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr . .

półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr . .

rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr . .

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. E. Kobus w pow. łuckim.
W sprawie budowy szkoły można zwracać się do Kuratorium Okręgu Szkolnego i wreszcie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W sprawie sołtysa należy zwrócić się do Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W sprawie 18 zł należy zwrócić się listem poleconym z zakreśleniem 3 dni na odesłanie pieniędzy, w przeciwnym bowiem razie skieruje Pan sprawę na drogę sądową.

Ob. J. Zarzecki w pow. augustowskim.
W pierwszym projekcie zlikwidowania serwitutu Komisarz Ziemski nie miał żadnych wątpliwości, o których jest mowa w liście, więc naszym zdaniem — wątpliwości tych nie powinno być i dzisiaj. Odwołanie do Komisji Ziemskiej w Białymstoku dotyczyło tylko tego, iż gruntu w zamian za serwitut dano za mało. Skoro decyzja jest nakazująca Komisarzowi Ziemskiemu wydzielić gruntu więcej — to powinien zastosować się do decyzji Komisji. Mniemamy jednak, iż Komisarz Ziemski ma opracować projekt, który Komisja Ziemska będzie zatwierdzać.

Ob. E. Kwiatek w pow. sandomierskim.
O wykreślenie wpisu hipotecznego należy wnieść pozew do Sądu Okręgowego. Przed Sądem tym obowiązuje przymus adwokacki — więc trzeba udać się do adwokata, a on sprawę dalej poprowadzi.
Skargę o podział majątku wnosi się do Sądu Grodzkiego. Do masy działowej należy wliczyć użytkowanie spadkowego majątku. Grunt sporny nie jest ukazowym, więc podział na kilka części jest dopuszczalny.
Do pozwu należy dołączyć świadectwo hipoteczne, stwierdzające, jaki majątek pozostał i jacy spadkobiercy ujawnili się w hipotecznym postępowaniu spadkowym, metryki: urodzenia i śmierci spadkodawcy, ślubu żony jego, metryki urodzenia braci i sióstr, zaświadczenie Zarządu Gminnego, stwierdzające jaki spadek pozostał po zmarłym i jacy pozostali spadkobiercy. Należy wskazać świadków, którzy ustalą jaki pozostał inwentarz i zbiory oraz kto użytkował grunt. Również trzeba w pozwie prosić Sąd o dokonanie wizji sądowej z udziałem biegłych rolników, którzy oszacują spadek i wypowiedzą w przedmiocie podziału gruntu. Byłoby dobrze załączyć także akta tego Komornika, który sporządzał spis majątku.
Wydawałoby nam się, iż praktycznie należałoby zacząć od wykreślenia wpisu hipotecznego, gdyż jeśli Sąd nie nakaże wykreślenia — to wtedy sprawa działowa nic nie da, gdyż długi będą większe od wartości spadku. Jeśli obca osoba nabyła od jednego z sukcesorów prawa spadkowe — to inni spadkobiercy mogą ją usunąć od tego prawa.
Jeśli zgody nie będzie, komu należy grunt zasądzić — to wtedy zadecyduje o tym Sąd. Świadkowie mogą zeznać, jakie były układane plany, jednak takie „plany" dla Sądu nie będą wiążące.

Ob. J. Ciszewski w pow. miechowskim.
Trzeba udać się z matką do rejenta i prosić o sporządzenie aktu rejentalnego. W akcie należy nadmienić, iż już poprzednio były robione akty działowe i że inne dzieci już są obdzielone należycie. Dla porządku i pewności, należałoby poprosić spadkobierców aby oni też z kwitowali się z tego hektara ziemi, gdyż później mogą próbować dochodzić spłaty z tej ziemi, jeśli nie skwitują się.
Książeczkę radiową można nabyć w księgarni w Miechowie lub Słomnikach.
Za jednanie prenumeratorów pięknie dziękujemy.

Ob. J. Kołodziej w Uścimowie.
Wiadomości nadesłane nam są za szczupłe, aby można było odpowiedzi udzielić. Wobec tego prosimy nadesłać nam: 1) odpis aktu rejentalnego, 2) podać nam dokładne miejsce i lata urodzenia wszystkich dzieci i szczegółowy opis sprawy.

Ob. J. Kacprzak w pow. grójeckim.
Połowa majątku pozostała po zmarłej żonie stanowi spadek, który przechodzi na synów z tym, iż na jedną trzecią tego spadku, pozostałemu przy życiu małżonkowi przysługuje dożywocie. Pamiętać należy o tym, iż tę jedną trzecią część na dożywotnie użytkowanie można wybrać według swego uznania. Jeśli jeden z synów zmarł — to należy wziąć pod uwagę, czy był żonaty i pozostawił dzieci, czy też był kawalerem i zmarł bezdzietnie.
Jeśli pozostały dzieci po nim — to wtedy cały jego majątek przechodzi na dzieci. Jeśli zaś dzieci nie pozostawił — to wtedy jedna czwarta część majątku przechodzi na własność ojca, zaś trzy czwarte na brata.

Ob. F. Moskwa w pow. pińczowskim.
Należy sprawdzić, kto uchwalił szarwark i na jaki okres. Gdyby w gminie tej sprawy nie dało się wyjaśnić — to trzeba udać się do Wydziału Powiatowego po szczegółowe wyjaśnienia. Wydaje nam się jednak, iż wójt działa na podstawie prawomocnych uchwał.

Ob. I. Leonowicz w pow. dziśnieńskim.
Długi dolarowe zaciągnięte na cele rolnicze przed 1 lipca 1932 roku są długami podlegającymi działaniom przepisów oddłużających rolnictwo nasze i jako takie, podlegają rozłożeniu na lat 14. We wniosku należy prosić o przerachowanie długu na złote polskie po kursie jak najniższym, uznanie długu za dług rolniczy i rozłożenie go na lat 14.

Ob. E. Krochmal w pow. pińczowskim.
Sprawę poruszoną w liście należy załatwić za pośrednictwem Związku Peowiaków, a więc przede wszystkim należy zwrócić się do najbliższej placówki P. O. W., a następnie do Koła Powiatowego.

Ob. S. Maciejewski w pow. grodzieńskim.
W sprawie scalenia jeszcze można wnieść skargę do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie o wznowienie postępowania scaleniowego. Podanie takie trzeba bardzo starannie napisać i wskazać nowe fakty, o których dotychczas komasantom nie było wiadomo.
Trzeba by upewnić się w Białymstoku w Urzędzie Wojewódzkim i u Komisarza Ziemskiego, czy orzeczenie jest prawomocne, czy też jest skarga w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Pamiętać należy o tym, iż skargi Trybunał osądza po 2—3 latach od ich wniesienia do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
Do wytoczenia sprawy — o której jest wzmianka w liście — trzeba uzyskać zezwolenie Rady Adwokackiej.

Ob. J. Kr. w wojew. stanisławowskim.
Należy skierować podanie do Władz Skarbowych ze wskazaniem faktów — a władze skarbowe w takich wypadkach przeprowadzają dochodzenie. Obywatele angielscy zamieszkujący w Warszawie wydają „Tygodnik Warszawski" w języku angielskim. Wychodzi on raz na tydzień. Redakcja i Administracja tego tygodnika mieści się w Warszawie, ul. Seweryńów 4. Nazwa angielska tego tygodnika brzmi „Warsaw Weekly".

Ob. W. Ryś w pow. mieleckim.
Chronić się należy w ten sposób, iż należność została uiszczona zmarłej całkowicie, że spadkobiercom nic się nie należy. W najgorszym razie będzie można wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o zmniejszenie reszty szacunku w stosunku do spadku cen ziemi i rozłożenie długu na lat 14.

Ob. J. Abramczyk w pow. przasnyskim.
Nie ma żadnego sposobu, ażeby raz utracone prawo do przedterminowej spłaty długu, uzyskać.

Jan Nosek — adwokat.

Ceny ziemiopłodów

Warszawa: Pszenica jednolita od 20 zł do 20 zł 50 gr; **pszenica zbierana** od 19 zł 50 gr do 20 zł; **żyto** od 13 zł 75 gr do 14 zł; **jęczmień browarny** od 17 zł 50 gr do 18 zł; **jęszmień kaszany** od 15 zł 75 gr do 16 zł 70 gr; **owies** od 16 zł do 16 zł 50 gr; **gryka** od 17 zł do 17 zł 50 gr; **proso** od 16 zł do 17 zł; **groch polny** od 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; **groch Wiktoria** od 28 zł 50 gr do 30 zł 50 gr; **groch Folgera** od 27 zł do 29 zł; **wyka** od 19 zł 50 gr do 20 zł; **peluszka** od 19 zł 50 gr do 21 zł; **łubin niebieski** od 10 zł do 10 zł 50 gr; **seradela** od 25 zł 50 gr do 26 zł 50 gr; **rzepak ozimy** od 44 zł do 44 zł 50 gr; **rzepak jary** od 41 zł do 42 zł; **rzepik ozimy** od 42 zł do 43 zł; **siemię lniane** od 48 zł do 49 zł; **mak niebieski** od 71 zł do 73 zł, **koniczyna czerwona** surowa od 70 zł do 80 zł; **koniczyna biała surowa** od 250 zł do 270 zł; **ziemniaki jadalne** od 3 zł do 3 zł 50 gr.

Poznań: Pszenica od 18 zł do 18 zł 50 gr; **żyto** od 13 zł 40 gr do 13 zł 65 gr; **jęczmień browarny** od 16 zł 50 gr do 17 zł; **jęczmień kaszany** od 15 zł 75 gr do 16 zł; **owies** od 16 zł do 16 zł 50 gr; **groch Wiktoria** od 25 zł do 28 zł; **groch Folgera** od 24 zł 50 gr do 26 zł 50 gr; **łubin żółty** od 11 zł 75 gr do 12 zł 25 gr; **łubin niebieski** od 10 zł 75 gr do 11 zł 25 gr; **rzepak zimowy** od 42 do 43 zł; **rzepak jary** od 39 zł do 40 zł; **siemię lniane** od 50 zł do 53 zł; **mak niebieski** od 65 zł do 70 zł; **gorczyca** od 35 zł do 37 zł; **koniczyna czerwona** od 70 zł do 85 zł; **ziemniaki jadalne** od 3 zł do 30 zł 50 gr.

Ceny żywca

W ub. tyg. płacono w **Warszawie** w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny: **Woły** pierwszej klasy od 78 gr do 91 gr; **woły** drugiej klasy od 60 gr do 69 gr; **woły** mało opasione od 50 gr do 56 gr; **krowy** pierwszej klasy od 77 gr do 87 gr; **krowy** drugiej klasy od 56 gr do 66 gr; **krowy** mało opasione od 43 gr do 53 gr, **cielęta** ponad 60 gr od 88 gr do 110 gr; **cielęta** ponad 40 kg od 79 gr do 88 gr; **cielęta** ponad 30 kg od 68 gr do 72 gr; **owce** pełnomięsiste 60 gr; małomięsiste od 40 gr do 55 gr; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 97 gr do 104 gr; poniżej 150 kg od 90 gr do 96 gr; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 85 gr do 89 gr; **świnie** od 80—110 kg 78 gr do 84 gr.

Odpowiedzi Redakcji

P. Lacherczuk Szymon w Plancie - Murowane. Wiedzę, którą Pan posiada w zakresie hodowlano - mleczarskim może Pan szerzyć na zebraniach Kółek Rolniczych. Przede wszystkim odczyty należy rozpocząć od Kółka Rolniczego w swojej miejscowości, później w sąsiednich, a już co do szerszej akcji odczytowej należy porozumieć się z O.T.O. i K.R. Dziękujemy za rozpowszechnianie naszej gazety. Cześć!

P. Podlacha Franciszek, Wapowce. W sprawie konkursu nic więcej nie możemy Panu odpowiedzieć prócz tego, cośmy już niejednokrotnie naszym Czytelnikom w odpowiedziach pisali.
Nie posiadamy żadnego działu takiego, któryby udzielał pożyczek i w ogóle żadnych funduszów na pożyczki nie mamy. O pożyczkę musi się Pan zwrócić do jakiejś instytucji kredytowej (Kasy Stefczyka, Banku Rolnego), złożywszy podanie odpowiednio umotywowane. Cześć!

P. Kubeła Michał, Kołacze. Słusznie Pan zauważa, że dziś młodzież wiejska idzie często sama naprzód, sama się dokształca i organizuje wbrew nawet miejscowej inteligencji. Prosimy raczej o nadsyłanie wiadomości z tamtejszego terenu prozą. Może Pan pisać o swej „kadrze działowych" o spółdzielni oraz o całym życiu własnej i sąsiednich wsi. Cześć!

„Zakroczymianin". Na sprawę przez Pana poruszoną nic Panu nie poradzimy. Jedynie — że nie należy iść do „mniejszości narodowej". Walkę z wyzyskiem podejmuje spółdzielczość i organizując rolników w spółdzielnie możemy skutecznie zapobiec faktom, o jakich Pan wspomniał. Cześć!

P. Waleszczuk Kazimierz, Ulwynów. Smutno jest słyszeć o tym, o czym Pan pisze. Tam gdzie Polacy powinni najbardziej zwarcie i solidarnie występować, takie rzeczy nie mogą się dziać. Należy to zmienić. Naprzód w mniejszym gronie działać i uświadamiać ludzi, a później rozszerzać to na szersze koło Polaków. Jako formę organizacyjną, można przyjąć np. Kółko Rolnicze. Wierzymy, że przy usilnych staraniach i wysiłku poradzi Pan „odmienić" swoją wieś. Życzymy tego Panu z całego serca. Cześć!

P. Kulawiak Michał, Białka. Wynik losowania zależy od losu szczęścia. Na przebieg losowania nie mamy żadnego wpływu. Cześć!

P. Stachowicz Stanisław, Rajcza: W tej sprawie prosimy zwrócić się do Centrali O. Z. N. Cześć!

P. Andrzej Białas, Rokitno: „Plon" z Chorzowa otrzymuje każdy z naszych Prenumeratorów jako miesięczny bezpłatny dodatek do „Wsi Polskiej". A zatem nie ma Pan potrzeby prenumerować „Plon" oddzielnie. Cześć!

P. Jan Dobski, Rakowiec: Administracja będzie kierować „Wieś Polska" na brata. Bardzo nam miło, że się Panu „Wieś Polska" z punktu spodobała. Słusznie Pan pisze w liście, że „Wieś Polska" służy dobrze idei zjednoczenia narodowego. A są pisma, które sprawę stawiają wręcz odwrotnie. Obecny Rząd już dużo dokonał, że dla przykładu wymienimy Centralny Okręg Przemysłowy. Z listów skorzystamy chętnie. Prosimy zatem pisać do nas o życiu tamtejszych okolic. Cześć!

P. Sucharski Piotr, Kończaki Stare: Pren. opłacona do 31. XII. 1938 r. Cześć!

P. Tkaczuk Włodzimierz, w. Owłoczyn: Pren. opłacona do 1. VI. 1939 r. Cześć!

P. Larwa Stanisław, Zygmuntów: Gazetę do dnia otrzymania pieniędzy wysyłamy stale. Cześć!

P. Trznadel Stanisław, Podmojsce: Prenumerata opłacona do 31. XII. 1939 r. W konkursie będzie Pan brał udział. Cześć!

P. Tomasz Marzec, s. Andrzeja, Morawianki: Prenumerata opłacona do dn. 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Korejow Witold, Pławski: Prenumerata opłacona do 15. XI. 1938 r. Cześć!

P. Tabor Antoni, p. Kamień k.Rudn. n.Sanem: Prenumerata opłacona do 31. XII 1938 r. Wysyłka była wstrzymana, bo były zaległości. Cześć!

P. Niedzielin Aleksander, kol. Łosośna Wielka, p. Kuźnica k.Grodna: Prenumerata opłacona do 1. XI. 1938 r. Cześć!

P. Hawryluk Stanisław, w. Wólka Łużecka: Prenumerata opłacona do 31. XII. 1938 r.; gazetą wysyłamy bez przerwy. Cześć!

P. Juszczuk Bazyli, w. Jagodniki: Prenumerata opłacono do 1. III. 1939 r. Cześć!

P. Hudziczek Paweł, Ustroń: Prenumerata opłacona do 1. XI. 1939 r. Cześć!

P. Brodziak Antoni, Plebanówka: Prenumerata opłacona do 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Łaszcz Piotr, moj. Garbów: Prenumerata opłacona do 1 lipca 1939 r. Cześć!

P. Świder Władysław, Żukowice Stare: Prenumerata opłacona do 1 lutego 1939 r. Cześć!

P. Moryl Jan, Greboszów: Prenumerata opłacona do 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Szreiter Ludwik, Piaski: Prenumerata opłacona do 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Jan Ataman, Skole: Zmianę miejsca zamieszkania przyjmujemy do wiadomości, prosimy o podanie starego adresu. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DN. 11 GRUDNIA.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 8 min. 45: Tańce ludowe polskie i obce.

Godz. 9 min. 5: Pogadanka na czasie dla wsi.

Godz. 15: Gawęda W. Trzaski p. t. „Kto luzem chodzi, w ciemnościach brodzi".

Godz. 15 min. 15: Praktyczna pogadanka rolnicza Józefa Zdzienickiego.

Godz. 15 min. 30: Dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu"

Godz. 16 min. 10: Józef Flisak wygłosi pogadankę p. t. „Zróbmy coś dla zdrowia".

PONIEDZIAŁEK, DN. 12 grudnia.

Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Sport zimowy w życiu dziecka" wygłosi Maria Rowieńska.

Godz. 18 min. 15: Nadana będzie pogadanka p. t. „Dlaczego przywozimy siano z zagranicy", w opracowaniu inż. Zygmunta Sztranca.

WTOREK, DN. 13 GRUDNIA.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Pogadanka p. t. „Gospodarka pieniężna w samorządzie". Pogadankę wygłosi St. Sienicki rolnik z pow. Ostrów Mazowiecka.

ŚRODA, DN. 14 GRUDNIA.

Godz. 18: Pogadanka p. t. „Rolnicy polscy we Francji" wygłosi St. Rączkowski.

Godz. 18 min. 15: Pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Rozkład zajęć w gosopdarstwie w okresie zimowym" wygłosi Kazimierz Żuławski.

CZWARTEK, DN. 15 GRUDNIA.

Godz. 18: Nadane zostanie słuchowisko dla młodzieży wiejskiej p. t. „Starodawnym zwyczajem" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

PIĄTEK, DN. 16 GRUDNIA.

Godz. 18: Nadana zostanie z Wilna pogadanka p.t. „Wieś Małe idzie pod komasację". Pogadankę wygłosi Jan Panasewicz.

Godz. 18 min. 15: Inż. Fryderyk Zoll mówić będzie o „Podziale Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne".

SOBOTA, DN. 17 GRUDNIA.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Audycja literacka dla wsi.

HUMOR

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Dwaj przyjaciele, wspólnie mieszkający, postanowili przestać pić, a trzymać w domu tylko jedną flaszkę wódki „na wypadek choroby". Minął tydzień, gdy jeden z nich odzywa się do drugiego:

— Słuchaj, mnie dziś jakoś niedobrze. Muszę się napić.

— Zapóźno — odpowiada mu kolega. — Ja już wczoraj cały dzień chorowałem.

OKŁAD.

— A cóż wam się stało, człowieku, żeście tacy spuchnięci? Biegnijcież prędko do domu, niech wam żona przyłoży okład...

— Oj, panie, panie. Ona mi już właśnie przyłożyła i przez to taki jestem.

WIEDZĄCY Z GÓRY

Chińczycy mają zamiar zwrócić się do Ligi Narodów ze skargą na napastliwych Japończyków.

Z góry można przewidzieć, co dostojna instytucja odpowie:

— Chińczycy mają rację, a Japonia podbite prowincje...

PORADZIŁ SOBIE

— Właściwie dentysta miał mi usunąć tylko jeden ząb, ale wyciągnął dwa.

— Czy drugi ząb był też zepsuty?

— Nie, to nie — ale dentysta nie miał wydać reszty z dwudziestu złotych.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.